Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 291 (991) ROK IV — WARSZAWA — SOBOTA 20 PAŹDZIERNIKA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

O postawie członka partii na wsi

Szczególnie poważne i odpowiedzialne są w obecnym okresie zadania naszych wiejskich organizacji partyjnych i każdego członka partii na wsi. Od ich osobistego przodującego przykładu, od ich aktywności, bojowości i inicjatywy w dużym stopniu zależy wykonanie przez wieś jej obowiązków wobec państwa i przezwyciężenie okresowego napięcia trudności zaopatrzeniowych, dotkliwie odczuwanych przez ludność miast.

Przytłaczająca większość naszych wiejskich organizacji partyjnych świadoma jest swej odpowiedzialności, dając tego dowód wzmożoną aktywnością polityczną i spotęgowaną pracą organizacyjną. Oto np. podstawowa organizacja partyjna w gromadzie Pielgrzymka pow. Złotoryja woj. wrocławskie: chłopi - partyjnicy tej gromady świecą osobistym przykładem bezpartyjnym chłopom w wypełnianiu zobowiązań z tytułu planowego skupu zbóż, w sprzedaży państwu ziemniaków i żywca, w spłacaniu podatku gruntowego.

Partia wymaga od każdego ze swych członków, żeby był zdyscyplinowanym obywatelem, sumiennie i skrupulatnie wykonywającym swe obowiązki. Sumienne wypełnianie zobowiązań jest pierwszym przykazaniem dla partyjnika na wsi, podobnie jak pierwszym przykazaniem dla członka partii w przemyśle jest czynny udział we współzawodnictwie socjalistycznym, przodowanie bezpartyjnym robotnikom w pracy zawodowej. Wypełnienie tego przykazania daje dopiero członkowi partii moralne prawo przemawiać do bezpartyjnych i nawoływać ich do wypełnienia obowiązku wobec państwa i patriotycznej ofiarności. Nie znajdzie posłuchu wśród bezpartyjnych ten, którego czyny nie są zgodne z tym, co głosi. Słowa jego nie tylko nie przynoszą korzyści, ale wręcz szkodzą naszej sprawie. Członek partii musi mieć czyste sumienie wobec partii, państwa i mas bezpartyjnych, jego słowa muszą iść zawsze w parze z czynami.

Dlatego też pilnym obowiązkiem każdej wiejskiej organizacji partyjnej jest sprawdzić, czy jej członkowie wypełnili swój obowiązek obywatelski. W wypadku stwierdzenia, że są partyjnicy zwlekający z wykonaniem zobowiązań wobec państwa, aktywiści powinni z każdym z nich z osobna pomówić, przekonać o fałszywości i szkodliwości jego postępowania, o niezgodności jego zachowania się z wymaganiami partii. Naruszenie dyscypliny państwowej — to naruszenie dyscypliny partyjnej. Tych wszystkich, którzy jawnie stwierdzają, że nie wykonają swych zobowiązań, organizacje partyjne i instancje powinny bez zwłoki wykluczyć z partii. To samo dotyczy złośliwych dwulicowców, mówiących jedno, a czyniących co innego. Jedni i drudzy to ludzie, którzy wśliznęli się w nasze szeregi dla osobistych korzyści lub obcych i wrogich naszej partii celów.

Obecna akcja na wsi jest próbą charakterów, próbą politycznego hartu i oddania, bojowym egzaminem dla każdego członka partii. Szeregi partyjne na wsi wyjdą z tej akcji wzmocnione, zahartowane, bardziej świadome.

Akcja pomoże każdej organizacji gromadzkiej stwierdzić, czy nie wśliznął się w jej szeregi karierowicz, sobek albo wprost zamaskowany wróg, ukrywający się za legitymacją partyjną. A tych musimy wymieść z naszej partii żelazną miotłą. Oto np. do niedawna był sołtysem w gromadzie Sławogóra Nowa gminy Szydłowo powiat Mława niejaki Szewczyk, syn kułaka, wrogo usposobiony w stosunku do naszej partii i państwa ludowego. Wyszło to na jaw w toku obecnej akcji, kiedy występował przeciwko wykonywaniu przez wieś zobowiązań wobec państwa. Został za to usunięty ze stanowiska sołtysa. Jest jednak karygodne, że podstawowa organizacja partyjna i komitet gminny do tej pory nie usunęły go jeszcze z szeregów partii.

Wszelki liberalizm, wszelka zwłoka w podobnych wypadkach, kiedy mamy do czynienia z ujawnionym wrogiem, są niedopuszczalne. Oczyszczenie organizacji partyjnych z tego rodzaju elementów nie tylko nie osłabi, lecz wręcz przeciwnie wzmocni partię, zwiększy autorytet naszych organizacji na wsi i ich przodującą rolę w codziennym życiu gromady.

Od każdego ze swych członków partia wymaga, aby nie tylko wzorowo wykonywał swe obowiązki obywatelskie, lecz równocześnie był agitatorem i aktywnym bojownikiem o urzeczywistnienie polityki partii i państwa ludowego. Nie wystarczy więc, żeby członek partii sam postępował nienagannie, konieczne jest, żeby uświadamiał bezpartyjnych, odpowiadał na ich pytania i rozpraszał ich wątpliwości, przekonywał chwiejnych, zespalał pracujących chłopów do walki przeciwko kułakom i spekulantom godzącym w politykę naszego państwa ludowego.

Partyjnik musi głosić ideę naszej partii na każdym stanowisku, jakie zajmuje, przy wykonywaniu każdego polecenia partyjnego. Partyjnik, będący sołtysem, członkiem gminnej czy powiatowej rady narodowej, czy też pracownikiem aparatu skupu — wszędzie powinien własnym przykładem, czynem i słowem walczyć o sprawę partii, umacniać więź partii i władzy ludowej z masami.

Tysiące członków partii na wsi we wszystkich zakątkach kraju szczytnie pełnią swe obowiązki w aparacie państwowym, spółdzielczym, w organizacjach społecznych. Oto np. tow. Leon Zaton, ze wsi Bronoszewice, gminy Biała Golenica, pow. Sieradz, słusznie cieszy się opinią najlepszego w powiecie kierownika grupy hodowców, bo na swym ważnym, choć skromnym stanowisku pracuje sumiennie i plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. wykonał w 145 procentach.

Komitety powiatowe i gminne powinny traktować obecną akcję na wsi jako wielką szkołę wychowywania i sprawdzania szeregów partyjnych w każdej gminie i gromadzie. Są tereny, gdzie gromadzkie organizacje partyjne były przez długi okres czasu zaniedbywane, nie obsługiwane, pozostawione własnemu losowi. Instancje partyjne, które taką praktykę stosowały — muszą podwoić wysiłki, częściej bywać w gromadach na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Muszą znaleźć czas, aby pomówić z członkami partii, pomóc organizacjom partyjnym w przełamywaniu słabości, w oczyszczaniu się od wrogich elementów, nakierować je na bojową codzienną walkę o realizację haseł i zadań, jakie partia nasza i rząd stawiają w imię wspólnych interesów ludzi pracy miast i wsi, w imię ogólnonarodowej sprawy walki o pokój i plan sześcioletni, o siłę i bezpieczeństwo ojczyzny.

Piłkarze Dynamo Tbilisi przybędą do Polski

W przyszłym tygodniu oczekiwany jest w Polsce przyjazd doskonałej radzieckiej drużyny piłkarskiej Dynamo z Tbilisi, tegorocznego wicemistrza ZSRR. Piłkarze Dynamo rozegrają w Polsce kilka spotkań i występy ich w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej przyczynią się do jeszcze większego zbliżenia sportowców polskich i radzieckich. Mecze z Dynamo Tbilisi będą wspaniałymi imprezami, które będą pięknym zakończeniem tegorocznego sezonu piłkarskiego.

Dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiego Października

Za kilka dni popłynie stal z czwartego martena stalowni „Częstochowa"

(f) Czynem dokumentuje polski świat pracy wierność ideałom Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Ludzie pracy podejmują zobowiązania produkcyjne i wykonują je z radością i zapałem. „Pracujemy lepiej i wydajniej dla siebie, dla naszej ojczyzny, jej potęgi gospodarczej i obronnej. Pracujemy lepiej i wydajniej dla wzmocnienia sił światowego obozu pokoju, do którego należy nasza Polska Ludowa" — mówią robotnicy, chłopi pracujący i twórcza inteligencja, podejmując i realizując zobowiązania.

Przy czwartym martenie w nowej stalowni huty „Częstochowa" trwają ostatnie prace. Za kilka dni popłyną z niego pierwsze tony stali. Przyspieszenie prac przy czwartym martenie — to zobowiązanie październikowe dzielnej załogi nowej stalowni.

Zobowiązania konstruktorów huty „Andrzej"

Konstruktorzy huty „Andrzej" w woj. opolskim postanowili, w oparciu o radzieckie metody pracy zespołowej, przyspieszyć termin wykonania planów konstrukcyjnych. Zobowiązanie październikowe załogi robotniczej tej huty przysporzy gospodarce narodowej prawie milion złotych.

Młodzi robotnicy huty, za przykładem ZMP-owców, podwyższyli wykonanie norm produkcyjnych o 6 — 10 procent. Wśród młodzieży wyróżnia się brygada Pawła Kozy, która zobowiązała się wykonać w październiku dodatkowo 5 wózków wywrotowych wartości ponad 10 tysięcy złotych.

Budowniczowie zakładów w Dworach przyśpieszą uruchomienie poszczególnych oddziałów

Załoga najważniejszej w przemyśle chemicznym inwestycji planu 6-letniego — zakładów w Dworach postanowiła znacznie przyspieszyć termin oddania do użytku poszczególnych oddziałów tego zakładu. Przyniesie to gospodarce narodowej ponad 4,5 miliona złotych oszczędności.

400 gromad woj. olsztyńskiego realizuje zobowiązania

Chłopi 400 gromad woj. olsztyńskiego realizują swoje zobowiązania. Wiele gromad zameldowało już o wykonaniu zobowiązań. M. in. chłopi z gromad gminy Płoskinia, pow. Braniewo, wykonali swój plan sprzedaży ziemniaków. Gromada Lisuny pow. Pisz zameldowała o wykonaniu planu kontraktacji trzody chlewnej na r. 1952. Małorolni chłopi z gromady Rumy, pow. Szczytno, zrealizowali swoje zobowiązanie, dostarczając państwu, więcej zboża i ziemniaków niż przewidywał plan.

*

Spółdzielnia produkcyjna „Jedność Chłopska" w Grabowie, powiat Kamień, wykona planowy skup zboża do 25 bm. oraz zakontraktuje na 1952 r. 70 tuczników ponad plan, a spółdzielnia Strzelewo w pow. nowogardzkim wykona roczny plan odstawy zboża do 30 listopada br.

Przodujące gromady meldują o wykonaniu planów sprzedaży ziemniaków i zboża

(KORESPONDENCJE WŁASNE „TRYBUNY LUDU")

Stopniowo rośnie liczba gromad, które w całości wykonały już obowiązek sprzedaży zboża państwu. Przodujące gromady meldują również o wykonaniu planowej sprzedaży kartofli. Tam, gdzie praca uświadamiająca, prowadzona przez aktyw polityczny i społeczny, postawiona jest na odpowiednim poziomie — skup zboża i kartofli daje coraz lepsze wyniki.

W woj. kieleckim, gdzie narodziła się inicjatywa maksymalnego zwiększenia sprzedaży zboża państwu, w październiku br. już około 100 gromad wykonało w pełni lub przekroczyło swe październikowe plany. Przodują rolnicy pow. koneckiego. Podobne meldunki napływają również z niektórych innych województw. I tak np. w pow. krakowskim wykonały już plan październikowy 53 gromady, a pow. żywiecki zbliża się do wykonania rocznego planu jako jeden z pierwszych w kraju.

GS-y muszą stać na wysokości zadania

WOJ. WARSZAWSKIE. Z powiatów woj. warszawskiego napływają meldunki o wykonaniu planu dostaw ziemniaków przez poszczególne gromady.

W pow. Przasnysz gromada Kawęczyn wykonała w pełni plan sprzedaży zboża, wpłaciła w 100 procentach podatek gruntowy, spłaciła pożyczkę i znacznie przekroczyła plan sprzedaży ziemniaków. W pow. płońskim, gmina Naruszewo wykonała już w pełni plan skupu ziemniaków. W pow. Gostynin gromady Goryń Duży i Kościuszków 17 bm. zbiorowymi transportami zakończyły wykonanie planu sprzedaży kartofli.

Z kilku powiatów dochodzą meldunki o karygodnych brakach w pracy gminnych spółdzielni.

W powiecie Ostrołęka chłopi gromady Łodziska (gm. Lelis) dostarczyli ziemniaki do GS w Rzekuniu. Chłopi musieli cały dzień czekać, a gdy w końcu odebrano kartofle, nie wypłacono chłopom należności. W gminie Borze GS nie była przygotowana do przyjęcia kartofli i chłopi przywożący ziemniaki słusznie uskarżali się na złą pracę spółdzielni.

W gminie Konie (pow. Grójec) od dwóch miesięcy chłopi nie otrzymują węgla jako premii za odstawione tuczniki. GS Miedzna w powiecie węgrowskim zalega chłopom za tuczniki 8 ton węgla.

Nie wolno tolerować podobnego nieróbstwa i lekceważenia swych obowiązków przez niektóre GS-y. We wszystkich tych wypadkach należy natychmiast usprawnić pracę spółdzielni, a wobec winnych wyciągnąć przewidziane prawem konsekwencje. *(kw)*

Przodownik Józef Pająk rozmawia z chłopami

KRAKÓW. W gminach i gromadach powiatu miechowskiego w dalszym ciągu odbywają się zebrania gospodarzy, omawiających planową sprzedaż zboża, oraz sprawy spłaty należności pieniężnych.

W gromadzie Szpitary gm. Kowala zebrali się wszyscy gospodarze, kobiety, młodzież. Chłopi w wielu wypadkach przyznawali się do opieszałości i zaniedbania w dotychczasowych dostawach. Napiętnowany został tutaj kułak Jan Jaskulski (na 26 ha), który dotychczas nie odstawił ani jednego metra zboża.

*

Przodownik pracy — rębacz kopalni „Janina" Józef Pająk jest jednym z tych, który przybył do gm. Łętkowice powiatu miechowskiego celem przeprowadzenia akcji uświadamiającej wśród chłopów.

Od gromady do gromady chodzi tow. Pająk, rozmawiając z chłopami o ich pracy, ich życiu. W gromadzie Dalewice gm. Łętkowice, średniorolny chłop Józef Jantosz, był jednym z tych, który długo ociągał się z odstawą zboża. I do niego w pole wyszedł Józef Pająk. Długo stali obok siebie, chłop i robotnik, opowiadając każdy o swojej pracy, osiągnięciach, i wreszcie padły słowa Józefa Jantosza.

— „Wypełnię wszystko co do mnie należy — do końca bieżącego miesiąca".

*

Ale jest jeszcze wielu gospodarzy, którzy w dalszym ciągu zalegają z odstawą zboża i nierzadkim zjawiskiem jest, że między nimi znajdują się ci, którzy powinni być dla wsi przykładem. Oto np. w gminie Gruszów, pow. Miechów nie odstawili jeszcze państwu zboża przewodniczący prezydium gminnej rady narodowej, niektórzy radni, sołtysi. Również sołtys Jan Skiba z grom. Dalewice nie odstawił jeszcze zboża.

Zbyt mało aktywności i czynności przejawiają jeszcze sołtysi różnych gromad, którzy często nie umieją należycie walczyć z wrogą propagandą, nie umieją w dostateczny sposób zmobilizować chłopów w akcji skupu zboża. Rezultatem tego jest sytuacja m. in. w gromadach — Przenieczanki, Zielenice, Błogociny, Łetkowice, które pozostały daleko w tyle. *(jur)*

Wobec opornych elementów kułacko - spekulanckich będą stosowane sankcje karne

WROCŁAW. Powiat złotoryjski ukończył już dostawę zakontraktowanych ziemniaków i rozpoczął intensywnie skup ziemniaków niezakontraktowanych. Przoduje w tej akcji gmina Pielgrzymka.

16 bm. odbył się tu masowy skup ziemniaków, dostarczanych przez gromady Pielgrzymka i Twardocice oraz skup zakontraktowanej trzody chlewnej.

Dobrze pracuje organizacja partyjna w gromadzie Pielgrzymka. Członkowie partii w tej gromadzie dają innym chłopom przykład, jak należy wywiązywać się z obowiązku wobec państwa i klasy robotniczej. Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR tow. Tomasz Gomułka sprzedał już państwu 10 ton zakontraktowanych ziemniaków, ale postanowił sprzedać jeszcze 2 tony ponad plan. Podobnie inni towarzysze.

Tow. Kazimierz Chrząszcz powiedział delegatowi CUS tow. Piasecznemu: „Państwo dopomogło mi do obfitych zbiorów, bo sprzedało mi nawozy sztuczne i chcę by mój plon dotarł do rąk robotników, a nie spekulantów. Jest to moim obowiązkiem jako członka partii".

Te przykłady ze strony partyjników zachęcają wszystkich gospodarzy w Pielgrzymce do przestrzegania terminów sprzedaży państwu zboża i kartofli.

Zwlekają natomiast z wykonaniem swego obowiązku dawni członkowie PSL z gromady Twardocice: Sierdęga, Sobczyk i Bąk, którzy dotąd nie dostarczyli do punktu skupu zboża ani kartofli i nie uregulowali należności podatkowych, FOR i zaległości z tytułu pożyczki narodowej.

Nie odstawił również zboża ani ziemniaków, oraz nie zapłacił ani grosza podatku kułak z gromady Twardocice, Franciszek Księżyk.

Opornym w wykonaniu obowiązków wyznaczono termin dostaw; w wypadku dalszego zwlekania będą wobec nich zastosowane sankcje karne. *(kn)*.

Wezwanie księży w woj. szczecińskim

Prezydium Okręgowej Komisji Księży w Szczecinie wezwało całe duchowieństwo woj. szczecińskiego, aby nawoływało wiernych do patriotycznego wykonywania obowiązków w dziedzinie zaopatrzenia ludności miejskiej w produkty rolne oraz demaskowania wrogich elementów, które usiłują zdezorganizować rynek i żerować na trudnościach aprowizacyjnych.

Rząd angielski wydał rozkaz zbrojnej okupacji strefy Suezu

Potężne demonstracje ludu egipskiego przeciw okupantom

Krwawe prowokacje wobec żołnierzy egipskich i ludności

(f) LONDYN (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że wojska brytyjskie otrzymały rozkaz okupowania całej strefy Kanału Sueskiego i usunięcia przedstawicieli władz egipskich.

Decyzja ta zapadła pod pretekstem „konieczności utrzymania porządku i spokoju".

Wojska angielskie, przy pomocy czołgów i samochodów pancernych, starają się izolować strefę Kanału Sueskiego od pozostałego terytorium Egiptu. Obsadziły one najważniejsze gmachy Port Saidu i Suezu, okupowały całe miasto Ismailia oraz obsadziły port Adabigach, lotnisko El Ballah i port El Kantara. Podczas tej „operacji" krążyły w pobliżu samoloty brytyjskie. Jeden z egipskich posterunków granicznych nad Suezem został zaatakowany i zajęty przez wojska brytyjskie, które usunęły flagę egipską.

W nocy z 16 na 17 października doszło do starcia między żołnierzami brytyjskimi a egipskimi w okolicach mostu El Ferdan nad Kanałem Sueskim. Anglicy zastrzelili 2 żołnierzy egipskich, zranili 5 i wzięli 36 jeńców. Dziennik egipski „Al Ahram" określa to zajście, jako brutalne pogwałcenie suwerenności Egiptu i akt barbarzyństwa.

Krwawe zajścia sprowokowali Anglicy

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Kairu prasa francuska, egipski minister spraw wewnętrznych złożył w senacie oświadczenie, że za krwawe zajścia w Ismailii i Port Saidzie ponoszą odpowiedzialność Anglicy. Dowództwo brytyjskie skierowało do tych miejscowości swe wojska. Zachowywały się one niezwykle brutalnie, dokonywały rewizji w domach, zatrzymywały pojazdy itd., aż wreszcie ostrzeliwali miejscową ludność, co pociągnęło za sobą liczne ofiary.

Antyimperialistyczne demonstracje ludności

PARYŻ (PAP). Z Kairu donoszą, że decyzja rządu brytyjskiego w sprawie jawnego okupowania części terytorium Egiptu wzmogła oburzenie narodu egipskiego w stosunku do okupantów angielskich oraz imperializmu w ogóle.

W Kairze odbył się patriotyczny kongres studentów egipskich, na którym wysunięto m. in. żądania usunięcia Anglików z kraju, zarządzenia mobilizacji i uwolnienia więźniów politycznych. Do nowych wielotysięcznych demonstracji doszło w Aleksandrii, gdzie podczas interwencji policji kilkanaście osób odniosło rany.

Egipcjanie odmawiają obsługiwania Anglików

MOSKWA (PAP). W depeszy z Kairu agencja TASS podaje doniesienia prasy egipskiej o wykonywaniu zarządzeń związanych z wypowiedzeniem traktatu anglo-egipskiego.

Do Zatoki Sueskiej przybył transportowiec „Star of Suez" przywożąc 3.300 ton sprzętu wojskowego. Robotnicy portowi odmówili wyładowania tego statku.

Egipscy robotnicy i urzędnicy, którzy zatrudnieni byli dotychczas w obozach angielskich, przerywają pracę i rozchodzą się do domów.

Egipski minister komunikacji ogłosił rozporządzenie, że wszystkie podległe temu ministerstwu urzędy powinny, zgodnie z dekretami zatwierdzonymi przez parlament, przystąpić do zlikwidowania wszelkich przywilejów i usług, z jakich korzystali dotychczas wojskowi brytyjscy w Egipcie.

Związek zawodowy telegrafistów oświadczył, że jego członkowie nie będą obsługiwali wojskowych angielskich. Dyrektor naczelny zarządu ceł cofnął wszelkie ulgi celne, przyznawane dotąd wojskowym angielskim.

PRAGA (PAP). Korespondent agencji Telepress donosi, że przedstawiciele 40 tysięcy robotników egipskich, zatrudnionych w strefie Kanału Sueskiego oświadczyli w Kairze, że wszyscy ci robotnicy postanowili zaprzestać pracy na rzecz Anglików.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Kairu, że rząd egipski nakazał wycofanie wszystkich kolejarzy ze strefy Kanału Sueskiego, obsadzonej przez wojska angielskie. Dyrekcja kolei egipskich zniosła wszystkie przywileje, jakie przysługiwały dotychczas brytyjskim siłom zbrojnym.

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera, policja egipska otrzymała rozkaz aresztowania wszystkich wojskowych brytyjskich, którzy by znaleźli się poza obrębem strefy Kanału Sueskiego.

Rząd egipski, według oświadczenia jednego z oficjalnych jego przedstawicieli, postanowił zrezygnować z usług angielskich inżynierów, pracujących nad projektem nowej tamy i elektrowni wodnej na Nilu pod Assuanem.

Dalsze wzmacnianie wojsk okupacyjnych

LONDYN (PAP). — Prasa angielska podaje, że drogą morską i powietrzną udają się do strefy Kanału Sueskiego tysiące żołnierzy brytyjskich dla wzmocnienia stacjonujących już tam sił zbrojnych. Przybyły już do tej strefy liczne samoloty transportowe przewożące oddziały spadochroniarzy brytyjskich z Cypru. Z Malty ma odpłynąć lada dzień w tymże kierunku krążownik brytyjski „Liverpool".

Do Kanału Sueskiego ma udać się wkrótce transportowiec „Empress of Australia", przewożąc tysiąc żołnierzy brytyjskich.

Parlament libański jednomyślnie popiera Egipt

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bejrutu, że w czwartek parlament libański uchwalił jednomyślnie rezolucję deklarującą poparcie i uznanie dla walki Egiptu.

Depesza Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Do
Przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju
prof. **Jana Dembowskiego**

W związku z inauguracją Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, Radziecki Komitet Obrony Pokoju przesyła Wam i wszystkim obrońcom pokoju w Polsce gorące, przyjacielskie pozdrowienia.

Przed sześcioma laty Polska i Związek Radziecki zawarły układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Od tego czasu z każdym dniem rośnie i zacieśnia się przyjaźń między narodami polskim i radzieckim. Polskie masy pracujące zyskały w Związku Radzieckim wiernego i niezawodnego przyjaciela, zainteresowanego w tym, aby Polska była silnym, niezależnym mocarstwem. Naród polski szybko rozbudowuje swój przemysł i rolnictwo, dokonuje wszechstronnej rewolucji kulturalnej, wznosząc gmach nowej, szczęśliwej Polski.

Obecnie, gdy agresorzy anglo-amerykańscy usiłują rozniecić pożar nowej wojny światowej, sojusz i przyjaźń między Polską i ZSRR nabiera jeszcze większego znaczenia w walce o pokój i przyjaźń między miłującymi pokój narodami. Wiemy, że naród polski nieustannie walczy o zachowanie i utrwalenie pokoju. Przyjaciele pokoju na całym świecie nigdy nie zapomną wielkodusznej gościnności udzielonej delegatom II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie wbrew intrygom podżegaczy wojennych, którzy udaremnili zorganizowanie kongresu w Sheffield.

Naród polski jednomyślnie poparł swymi podpisami Apel, wzywający do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Jesteśmy przekonani, że i w przyszłości naród polski wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli poświęci wszystkie swe siły walce o zwycięstwo sprawy pokoju na całym świecie.

Gorąco witamy szlachetną działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, z którego inicjatywy odbywa się Miesiąc przyjaźni. Szerokie warstwy narodu polskiego będą miały możność jeszcze lepiej zaznajomić się z pokojową polityką Państwa Radzieckiego z osiągnięciami Związku Radzieckiego w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i kultury socjalistycznej, z walką naszego narodu o bezpieczeństwo międzynarodowe.

Niechaj rozwija się i krzepnie wielka przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i narodem nowej Polski.

Niechaj rozszerza się i rozkwita potężny ruch obrońców pokoju udaremniający zbrodnicze plany wojenne imperialistów anglo - amerykańskich.

Życzymy Wam, drodzy przyjaciele, nowych sukcesów w wielkiej walce o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju
(—) M. TICHONOW

Przyjazd delegacji radzieckiej na uroczystości Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

(f) W dniu 18 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie TPPR delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS-u), która weźmie udział w obchodach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na czele delegacji stoi wybitny uczony radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Czudakow.

Delegację powitali: wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. min. Stefan Matuszewski, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. Ostap Dłuski, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej tow. Jerzy Albrecht, sekretarz generalny Komisji Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. Karol Wende oraz przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk, CRZZ, ZSCh, Ligi Kobiet, NOT-u i innych organizacji.

Na dworcu obecny był ambasador Związku Radzieckiego — A. A. Sobolew oraz przedstawiciel WOKS-u — Safirow.

Peron Dworca Gdańskiego wypełniły szczelnie delegacje z warszawskich fabryk i zakładów pracy oraz młodzież zrzeszona w kołach terenowych TPPR.

Nad zebranymi widnieją ogromne portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, powiewają czerwone i biało-czerwone chorągwie i szturmówki.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Wielkiego Związku Radzieckiego i Wielkiego Przyjaciela Narodu Polskiego — Józefa Stalina wjeżdża na dworzec pociąg, wiozący delegację naszych drogich gości.

Do wysiadających z pociągu członków delegacji podbiegają członkinie ZMP, wręczając im wiązanki czerwonych i biało-czerwonych kwiatów.

W imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powitał delegację wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR tow. minister Stefan Matuszewski.

Okrzyki wzniesione przez tow. min. Matuszewskiego na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i Generalissimusa Stalina, wywołują wśród zebranych żywiołową długotrwałą manifestację. Zebrana młodzież gorąco skanduje „Sta-lin", „Bie-rut", „Pokój".

Na powitanie odpowiedział wybitny uczony radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR — Czudakow.

Oświadczenie prof. Czudakowa dla „Trybuny Ludu"

W dni Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pozwólcie mi przekazać w imieniu Wszechzwiązkowego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) całemu narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienia i życzyć mu dalszych sukcesów w szlachetnym trudzie nad rozwojem wszystkich dziedzin kultury i przemysłu, nad rozwojem szczęśliwego i wolnego życia, w walce o pokój w całym świecie.

Przyjechaliśmy do was z przyjacielskim pozdrowieniem, aby zapoznać się z ostatnimi osiągnięciami narodu polskiego, aby służyć wam — tam gdzie to się okaże możliwym — naszym doświadczeniem budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim, a przede wszystkim, aby jeszcze bardziej umocnić przyjaźń i braterstwo między narodem polskim i narodami radzieckimi.

Niech żyje naród polski i narody radzieckie!

Niech żyje niewzruszona przyjaźń naszych narodów!

Profesor W. CZUDAKÓW
członek Akademii Nauk ZSRR

Wystawa radzieckiej książki i prasy w Warszawie

(f) Z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, otwarto w dniu 18 bm. w Warszawie wystawę książki i prasy radzieckiej — urządzoną staraniem „Domu Książki" i Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy.

Na uroczyste otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele polskiego ruchu wydawniczego oraz zaproszeni goście: członkowie Ambasady ZSRR w Warszawie, przedstawiciel WOKS oraz korespondenci warszawscy gazet radzieckich.

Podczas otwarcia wystawy przemówienie wygłosił kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR tow. Staszewski.

*

21 bm. o godz. 10 rano w Politechnice Warszawskiej młodzi przodownicy zakładów przemysłowych opowiedzą zebranym, w jaki sposób przodujące metody radzieckich racjonalizatorów i przodowników dopomogły im do uzyskania sukcesów produkcyjnych. W części artystycznej wystąpi zespół „Mazowsze".

*

W Szczecinie zorganizowano dwie wystawy reprodukcji malarstwa rosyjskiego.

W salach Zamku olsztyńskiego otwarta została wystawa malarstwa radzieckiego w reprodukcji.

We Wrocławiu została otwarta wystawa książki radzieckiej, zorganizowana pod hasłem „Literatura radziecka orężem postępu i pokoju".

*

Kilkadziesiąt odczytów wygłosili już członkowie NOT w zakładach pracy woj. krakowskiego, zaznajamiając słuchaczy z olbrzymimi sukcesami, jakie odnoszą ludzie radzieccy w przemyśle hutniczym, górnictwie, chemii, budownictwie przemysłowym, mieszkaniowym itp.

DZIŚ W NUMERZE:

ZOFIA ARTYMOWSKA: Lud Egiptu nie pyta o pozwolenie.

Ppłk FRYDERYK MALCZEWSKI: O zadaniach organizacji partyjnych w wojsku. (Z zagadnień partyjnych)

J. BOROWSKA: — Od nauki czytania i pisania do książki i wiedzy.

Agresorzy stracili w Korei 17.000 ludzi w ciągu 3 dni

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenjanu, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z dnia 18 października stwierdza, że oddziały armii ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, odpierały na wszystkich frontach zaciekłe ataki interwentów amerykańsko-angielskich i armii lisynmanowskiej, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty.

Na frontach zachodnim i centralnym na południe od Jonczon, Czołwon, Kymwa i na północ od Hwaczon nieprzyjaciel, wsparty przez ponad 120 czołgów oraz liczne samoloty i artylerię, podejmował w ciągu kilku dni zaciekłe ataki, ażeby przerwać linie obronne armii ludowej. Ataki te zostały jednak skutecznie odparte, przy czym nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na froncie wschodnim oddziały armii ludowej odpierały skutecznie ataki nieprzyjaciela na północ od Jangu.

17 października zatopiony został koło wschodniego wybrzeża jeden kontrtorpedowiec nieprzyjacielski, który ostrzeliwał z dział spokojną ludność miasta Wonsan. 18 października oddziały artylerii przeciwlotniczej i strzelców-niszczycieli samolotów zestrzeliły 12 samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w bestialskim bombardowaniu i ostrzeliwaniu spokojnej ludności szeregu miast i osiedli.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi: po ciężkich porażkach, jakie ponieśli Amerykanie w toku tzw. „ofensywy jesiennej" na froncie zachodnim, nieprzyjaciel rozpoczął ataki na froncie środkowym. W natarciu na tym odcinku frontu wzięły udział: XXIV i VII dywizje amerykańskie, II i VI dywizje lisynmanowskie oraz oddziały kolumbijskie i holenderskie, łącznie przeszło 4 dywizje. Wojska te wspierane wielkimi siłami lotniczymi oraz pancernymi gwałtownie atakowały linie obronne armii ludowej. Straty nieprzyjaciela są ogromne.

W ciągu trzech dni walk od 13 do 15 bm. nieprzyjaciel stracił 17 tys. żołnierzy na froncie szerokości 20 km, tj. przeciętnie 6 tys. żołnierzy dziennie.

Niedorzeczne żądania Amerykanów w rokowaniach w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi: Dnia 18 bm. odbyło się kolejne posiedzenie oficerów łącznikowych wojsk ludowych i armii amerykańskiej, poświęcone sprawie wznowienia rokowań.

Amerykańscy oficerowie łącznikowi oświadczyli, że zgadzają się nie atakować obszaru rozciągającego się w promieniu trzech mil wokół Kaesongu i Munsan, oraz drogi między Panmundżon a Munsan. Nie zgodzili się oni jednak na to, by ogłosić jako teren neutralny obszar wokół dróg, wiodących do przyszłego miejsca rokowań. Oficerowie amerykańscy wysunęli równocześnie niedorzeczne żądanie, by samoloty mogły swobodnie przelatywać nad strefą neutralną.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 19 bm.

Nacjonalizacja przemysłu naftowego jest wewnętrzną sprawą Iranu

Wystąpienie delegata Ekwadoru i premiera Mossadeka w Radzie Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). — 17 bm. rano Rada Bezpieczeństwa omawiała w dalszym ciągu tzw. sprawę irańską. Po przemówieniu delegata Anglii — Jebba, który zgodził się na poprawki, przedłożone przez przedstawicieli Indii i Jugosławii, zabrał głos przedstawiciel Ekwadoru — Quevedo. Podkreślił on, że nie zgadza się ze stanowiskiem Anglii, ponieważ rozpatrywane zagadnienie należy do wewnętrznych spraw Iranu.

Premier irański Mossadek przedstawił dokumenty, świadczące o ingerencji b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w sprawy wewnętrzne Iranu i wezwał Radę Bezpieczeństwa, aby zapewniła rządowi i narodowi Iranu możność samodzielnego decydowania o własnych sprawach. Ingerencja Rady Bezpieczeństwa w nasze sprawy wewnętrzne — powiedział on — utrudniłaby jeszcze bardziej uregulowanie problemu nafty. Kończąc Mossadek oświadczył, że musi wracać do Iranu i wyraził nadzieję, że Rada Bezpieczeństwa nie będzie kontynuowała rozpatrywania sprawy nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego. Po dyskusji Rada Bezpieczeństwa postanowiła odroczyć rozpatrywanie tzw. kwestii irańskiej do 19 października.

Prasa radziecka o Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Społeczeństwo radzieckie z wielkim zainteresowaniem śledzi rozwój życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w Polsce. Wyrazem tego są m. in. liczne artykuły i informacje ukazujące się stale na łamach prasy radzieckiej.

Cała prasa radziecka zamieściła odgłosy prasy polskiej o wywiadzie Stalina udzielonym korespondentowi „Prawdy" w sprawie broni atomowej.

„Krasnyj Flot" informuje o wielkim entuzjazmie z jakim masy pracujące Polski włączyły się do współzawodnictwa podjętego dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dziennik „Wieczerniaja Moskwa" zamieścił informacje o przebiegu Miesiąca budowy stolicy.

Na łamach czasopisma „Ogoniok" ukazała się recenzja polskiego filmu pt. „Skarb" wyświetlanego obecnie na ekranach kin radzieckich. Ponadto czasopismo zamieściło recenzję zbioru nowel B. Prusa, które ukazały się niedawno w języku rosyjskim.

Dzienniki „Radziecka Białoruś", „Radziecka Litwa", „Prawda Ukrainy" i „Leningradzka Prawda" informują o uroczystych obchodach Dnia Wojska Polskiego.

Rozbicie 2 kompanii francuskich interwentów w Vietnamie

Armia demokratyczna wzięła 100 jeńców

(f) PEKIN (PAP). Oddziały vietnamskiej armii demokratycznej odniosły poważny sukces w walkach przeciwko interwentom francuskim. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca oddziały vietnamskiej armii demokratycznej zaatakowały umocniony posterunek francuski w Nghialo w prowincji Yenbay, w odległości 150 km na północny zachód od Hanoi. W toku walk zginął francuski dowódca posterunku.

6 października 8 kolonialny batalion spadochroniarzy oraz 2 batalion spadochroniarzy Legii Cudzoziemskiej, które stacjonowały w Giahoi, wyruszyły w celu wzmocnienia załogi posterunku w Nghialo. Maszerującym wojskom nieprzyjaciela zastąpiły drogę oddziały armii demokratycznej. Interwenci ponieśli druzgocącą klęskę. 2 kompanie wojsk francuskich zostały doszczętnie rozbite, 1 batalion zmuszony został do ucieczki. Oddziały demokratyczne wzięły do niewoli 100 jeńców oraz zdobyły poważną ilość sprzętu wojskowego.

*

(d) PRAGA (PAP). Agencja „Telepress" podaje z Waszyngtonu:

Posłowi USA na Taiwanie polecono podać do wiadomości Czang Kai-szekowi, iż rząd Stanów Zjednoczonych popiera postulat Francji w sprawie wykorzystania internowanych w Indochinach wojsk kuomintangowskich w wojnie kolonialnej Francji z Vietnamem.

Dziennik „New York Times" stwierdza, że domagał się tego francuski dowódca naczelny w Indochinach generał De Lattre de Tassigny w czasie swego pobytu w Waszyngtonie we wrześniu br. Gen. De Lattre de Tassigny w swych rozmowach z Achesonem — pisze „New York Times" podkreślił, że rosnące straty wojsk francuskich w Indochinach mogą zagrozić trwałości rządu francuskiego oraz „narodowym wojskom" Bao Daia.

Wiadomości sportowe

Wyjazd pięściarzy polskich do CSR

W skład reprezentacji bokserskiej Polski, która wyjechała na dwa mecze do Czechosłowacji wchodzi 16 zawodników. Są to: Kukier, Justka, Woźniak, Stefaniuk, Bazarnik, Soczewiński, Kudłacik, Suszka, Antkiewicz, Debisz, Musiał, Chychła, Nowara, Krupiński, Grzelak i Gościański.

Drużynie towarzyszą kier. Wydziału Zagranicznego GKKF Wieczorek, kier. techniczny ekipy — Szpringer, sędziowie Sikorski i Nowakowski oraz trener Sztam.

Międzypaństwowy mecz Polska — CSR odbędzie się 21 bm. w mieście Swit na Słowacji. Drugie spotkanie rozegrają Polacy w Pradze, gdzie wystąpią jako reprezentacja Warszawy przeciw reprezentacji Pragi. Mecz ten odbędzie się 25 lub 28 bm.

Śliwa nadal prowadzi w mistrzostwach szachowych

W IX rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Polski osiągnięto cztery remisy. I tak zremisowali: Makarczyk z Arłamowskim, Litmanowicz z Platerem, Gawlikowski z Balcarkiem, Gniot z Łuczynowiczem. Śliwa powiększył dystans dzielący go od czołówki, wygrywając w piękny sposób z Wesołowskim. Szapiel wygrał ze Szpakowskim. Gadaliński zaś z Witkowskim. Partia Dworzyński — Dzięciołowski przerwana została w równej pozycji. Po dziewięciu rundach nadal prowadzi Śliwa, który ma 7 punktów i jedną niedokończoną partię. Za nim idą Balcarek — 5,5 pkt. i dwie odłożone partie Gawlikowski — 5,5 (2), Gadaliński — 5 (1), Arłamowski — 5, Szapiel — 4,5 (2), Litmanowicz i Plater — po 4,5 (1), Makarczyk — 3,5 (3) itd.

L-cz.

Wierny swej pokojowej polityce Związek Radziecki gotów jest omawiać wszystkie zagadnienia dotyczące poprawy stosunków międzynarodowych

Oświadczenie rządu ZSRR w odpowiedzi na oświadczenie ambasadora USA w Moskwie — Kirka

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: 5 października ambasador USA w Moskwie pan Kirk odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego i złożył mu z polecenia rządu USA ustne oświadczenie w sprawie sytuacji w Korei oraz w sprawie stosunków radziecko-amerykańskich. 15 października minister Wyszyński przyjął charge d'affaires USA pana Cummingsa, który zastępuje nieobecnego w Moskwie ambasadora USA, i złożył mu następujące oświadczenie:

„5 października został przeze mnie przyjęty na jego własną prośbę ambasador USA w ZSRR pan A. Kirk, który oświadczył, że pragnąłby omówić sprawę poprawy stosunków między naszymi dwoma krajami. Ambasador zakomunikował przy tym, że z upoważnienia rządu USA prosi o podanie do wiadomości rządu radzieckiego oświadczenia, które polecono mu złożyć w tej sprawie, i o zwrócenie nań osobistej uwagi Generalissimusa Stalina. Następnie ambasador odczytał obszerne, 7—8 stronicowe oświadczenie. Na wyrażone przeze mnie życzenie otrzymania tekstu tego oświadczenia ambasador, ku mojemu zdumieniu, powiedział, że zgodnie z posiadaną instrukcją, oświadczenie to winien złożyć jedynie w formie ustnej i nie pozostawiać tekstu pisemnego.

1 Treść ustnego oświadczenia pana Kirka sprowadza się w zasadzie do poniższego:

a) Oświadczenie odczytane przez pana Kirka stwierdza, że kwestia koreańska jest w chwili obecnej najbardziej palącym i niebezpiecznym zagadnieniem międzynarodowym, wymagającym niezwłocznego rozwiązania. Rząd amerykański przywiązuje ogromne znaczenie do rokowań w sprawie rozejmu w Korei, uważając, iż pomyślny wynik rokowań w sprawie rozejmu pozwoliłby na uregulowanie innych nierozwiązanych zagadnień, które wywołują napięcie w stosunkach międzynarodowych, oraz otworzyłby perspektywę poprawy stosunków między ZSRR i USA. Ambasador oświadczył, iż rząd USA żywi nadzieję, że rząd radziecki przyczyni się do pozytywnego zakończenia tych rokowań.

Równocześnie jednak z takim wezwaniem do rządu radzieckiego o współdziałanie, pan Kirk uciekł się do dość dziwnych aluzji na temat jakichś ewentualnych „nieprzyjemności" między ZSRR i USA w wypadku niepomyślnego wyniku tych rokowań. Ambasador zakomunikował również, iż dowództwo amerykańskie sprzeciwia się omawianiu w Kaesongu sprawy ustalenia linii zaprzestania ognia, powołując się na to, że sprawa ta ma charakter polityczny.

b) Oświadczenie poświęca także uwagę stosunkom radziecko - amerykańskim, przy czym podejmuje próbę zrzucenia odpowiedzialności za napięcie w stosunkach międzynarodowych na kraje demokratyczne, które ambasador nazwał „blokiem komunistycznym" i które nie wykazują rzekomo chęci uregulowania nierozwiązanych problemów międzynarodowych. Oświadczenie stwierdza również, że Związek Radziecki zajmuje rzekomo nieprzejednane stanowisko w wielu zagadnieniach międzynarodowych i że wywołuje to, ponoć, obawy w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach.

Pan Kirk zapewnił także, iż kroki podejmowane przez rząd USA w dziedzinie militarnej nie są podyktowane żadnymi agresywnymi zamierzeniami wobec Związku Radzieckiego i innych krajów i zmierzają jedynie do obrony oraz, że oświadcza on to oficjalnie z upoważnienia swego rządu.

2 W swym ustnym oświadczeniu pan Kirk zatrzymał się przede wszystkim na dwóch zagadnieniach — na sytuacji w Korei i stosunkach radziecko-amerykańskich. Rząd radziecki przywiązuje do tych zagadnień doniosłe znaczenie, w związku z czym uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

a) O sytuacji w Korei.

Z oświadczenia pana Kirka wynika, iż rząd USA zaniepokojony jest sytuacją, jaka wytworzyła się w Korei, oraz przebiegiem rokowań w sprawie zaprzestania działań wojennych. Zaniepokojenie to jest całkowicie zrozumiałe, ponieważ powszechnie wiadomo, iż rząd amerykański, po rozpętaniu wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, znalazł się w sytuacji, która budzi jego zaniepokojenie co do wyniku wszczętej przezeń awantury wojennej w Korei.

Jednak oświadczenie ambasadora Kirka o dążeniu rządu USA do pomyślnego zakończenia rokowań w Kaesongu nie harmonizuje z polityką, jaką rząd amerykański prowadzi w tej sprawie, systematycznie odrzucając wszystkie propozycje, wysuwane w celu rzeczywiście pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, a mianowicie propozycje w sprawie niezwłocznego zaprzestania agresywnej wojny w Korei, wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych i uregulowania w drodze pokojowej całego zagadnienia koreańskiego.

W związku z tym należy zwrócić uwagę rządu USA na wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do pomyślnego zakończenia rokowań w Kaesongu i zaprzestania wojny w Korei. Nie rząd amerykański i nie Organizacja Narodów Zjednoczonych, lecz właśnie rząd radziecki wystąpił z inicjatywą pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Już na początku lipca 1950 roku przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Stalin wypowiedział się za szybkim uregulowaniem za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa konfliktu koreańskiego. Na V sesji Zgromadzenia Ogólnego w roku 1950 rząd radziecki również złożył wniosek w sprawie niezwłocznego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i jednoczesnego wycofania z Korei wojsk obcych. I wreszcie, w czerwcu 1951 r. przedstawiciel ZSRR w ONZ — Malik zaproponował, aby, jako pierwszy krok na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, między stronami walczącymi podjęte zostały rokowania w sprawie zaprzestania działań wojennych i w sprawie rozejmu przy wzajemnym wycofaniu wojsk wzdłuż 38 równoleżnika.

Co się tyczy twierdzenia ambasadora Kirka, jakoby przyczyną przewlekania rokowań w Kaesongu było stanowisko zajęte przez dowództwo wojsk północno - koreańskich i ochotników chińskich, to twierdzenie takie jest całkowicie nieuzasadnione. Wiadomo bowiem, że dowództwo wojsk anglo-amerykańskich w Korei systematycznie stwarza rozmaite przeszkody na drodze pomyślnego przebiegu rokowań, nie cofając się przed wywoływaniem różnego rodzaju incydentów, które generał Ridgway wykorzystuje dla skomplikowania rokowań. Takie właśnie przeszkody, stwarzane przez dowództwo amerykańskie, są rzeczywistą przyczyną przewlekania rokowań w Kaesongu.

Najlepszym sposobem, który mógłby zapewnić pomyślny wynik rokowań w sprawie rozejmu, byłoby wydanie generałowi Ridgway'owi polecenia, aby nie komplikował rokowań rozmaitymi incydentami, nie stwarzał sztucznych trudności jałowymi sporami, np. na temat przeniesienia rokowań z Kaesongu do jakiejś innej miejscowości.

Co się tyczy uwagi ambasadora Kirka w sprawie linii, na której znajdować się będą siły zbrojne stron po zaprzestaniu działań wojennych, to zdaniem rządu radzieckiego, sprawa ta wiąże się organicznie ze sprawą zaprzestania działań wojennych i w konsekwencji nie można jej pomijać w rokowaniach na temat rozejmu.

Rząd radziecki nie uważa za konieczne zatrzymywać się na zawartych w oświadczeniu twierdzeniach o agresji przeciwko Korei Południowej, ponieważ oszczerczy charakter tego rodzaju twierdzeń został już poprzednio w sposób niezbity dowiedziony.

Jak wynika z oświadczenia ambasadora Kirka, rząd USA żywi nadzieję, iż rząd radziecki przyczyni się do pozytywnego zakończenia rokowań w Kaesongu. Wiadomo jednak, że Związek Radziecki nie jest stroną w tych rokowaniach. Przeciwnie, stroną taką jest rząd USA, a zatem on właśnie może podjąć kroki, zmierzające do pomyślnego zakończenia rokowań. Jest samo przez się zrozumiałe, że wszelkie rzeczywiste wysiłki w tym kierunku spotkają się obecnie, podobnie jak spotkałyby się dawniej, z pełnym i energicznym poparciem Związku Radzieckiego.

b) O stosunkach radziecko-amerykańskich.

Ambasador Kirk zakomunikował, iż z upoważnienia rządu USA prosi o zwrócenie uwagi rządu radzieckiego i osobiście Generalissimusa Stalina na konieczność poprawy stosunków między naszymi krajami, podkreślając, że w kwestii tej, podobnie jak w kwestii uregulowania innych nierozwiązanych problemów międzynarodowych, dużą rolę odegra pomyślne zakończenie rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

Jasne jest, że w interesie poprawy sytuacji międzynarodowej należy wytrwale dążyć do osiągnięcia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Rząd radziecki usiłował niejednokrotnie osiągnąć porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi również w innych ważnych zagadnieniach, dotyczących stosunków radziecko - amerykańskich, jak i innych nierozstrzygniętych problemów międzynarodowych pierwszorzędnej wagi, jak sprawa posunięć, które ułatwiłyby utworzenie jednolitego, pokojowego, demokratycznego, niezależnego państwa niemieckiego i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, jak sprawa pokojowego uregulowania problemu japońskiego, sprawa bezwarunkowego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej, sprawa położenia kresu wyścigowi zbrojeń i sprawa redukcji sił zbrojnych, sprawa zakazu propagandy wojennej i sprawa zawarcia Paktu Pokoju.

Z inicjatywy rządu radzieckiego zwołana została do Paryża w roku 1951 konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych dla omówienia problemu niemieckiego i innych ważnych problemów międzynarodowych. Rząd radziecki zaproponował wpisanie na porządek obrad projektowanej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wielu zagadnień, wymagających niezwłocznego rozstrzygnięcia m. in. tak ważnego zagadnienia, jak sprawa paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w Europie i na Bliskim Wschodzie. Jednak propozycja ta została odrzucona przez rząd Stanów Zjednoczonych, jak również przez rządy Wielkiej Brytanii i Francji. Jeśli rządowi Stanów Zjednoczonych chodzi rzeczywiście o poprawę stosunków radziecko-amerykańskich i usunięcie rozbieżności w wielu ważnych, wymienionych wyżej, zagadnieniach międzynarodowych, jeśli chodzi mu rzeczywiście o pokój, to miał on dość okazji, aby potwierdzić czynem swe pokojowe dążenia, o których mowa jest w oświadczeniu rządu Stanów Zjednoczonych. Wiadomo jednak, iż rząd Stanów Zjednoczonych tego nie uczynił.

c) Jak oświadczył pan Kirk, Stany Zjednoczone nie mają żadnych agresywnych zamiarów w stosunku do Związku Radzieckiego i innych krajów oraz dążą do poprawy stosunków między naszymi krajami.

Tego rodzaju oświadczenie składa rząd Stanów Zjednoczonych nie po raz pierwszy. W związku z tym godzi się przypomnieć orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych pana Trumana i wspólną rezolucję Senatu i Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, przesłane do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika. Dokumenty te także zawierały oświadczenie tego rodzaju. Nie przeszkodziło to jednak rządowi Stanów Zjednoczonych w jednoczesnym zerwaniu amerykańsko - radzieckiego porozumienia handlowego, które obowiązywało od 1937 roku do niedawna, nie przeszkodziło w ogłoszeniu — pod pretekstem względów rzekomo strategicznych — ustawy zakazującej udzielania jakiejkolwiek tzw. „pomocy" finansowej lub gospodarczej krajom, które będą eksportowały swe towary do ZSRR i do krajów, zaprzyjaźnionych ze Związkiem Radzieckim, nie przeszkodziło w poczynieniu szeregu innych kroków, mających na celu przerwanie stosunków gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Odczytane przez pana Kirka oświadczenie stwierdza także, iż zarządzenia Stanów Zjednoczonych w dziedzinie wojskowej zmierzają jedynie do obrony, a nie do jakichkolwiek celów agresywnych wobec ZSRR i innych krajów. Oświadczenia tego rodzaju pozostają jednak w sprzeczności z postępowaniem Stanów Zjednoczonych, które dowodzi, że rząd Stanów Zjednoczonych nie troszczy się bynajmniej o utrzymanie pokoju. Znajduje to wyraz nie tylko w prowadzeniu wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, lecz także w utworzeniu agresywnego bloku atlantyckiego, skierowanego przeciwko ZSRR i innym krajom demokratycznym, w remilitaryzacji Niemiec i Japonii, w wyścigu zbrojeń, w utworzeniu wokół Związku Radzieckiego licznych amerykańskich baz wojennych itd.

d) Rząd radziecki nie może pominąć milczeniem uwag ambasadora Kirka na temat „niepożądanych następstw" i na temat ewentualnych „nieprzyjemności" między naszymi krajami, o ile rokowania w Kaesongu nie dadzą pozytywnych wyników. Czy wolno by zapytać, jakie właściwie „niepożądane następstwa" lub „nieprzyjemności" ma na myśli rząd amerykański?

Jeśli chodzi o możliwość dalszego pogorszenia się stosunków radziecko-amerykańskich, to trudno sobie wyobrazić, by stosunki te mogły pogorszyć się jeszcze bardziej po oświadczeniu prezydenta Trumana, który oznajmił całemu światu, że porozumienia ze Związkiem Radzieckim nie warte są świstka papieru.

Czyż można w tych warunkach traktować poważnie oświadczenia o chęci poprawy stosunków radziecko-amerykańskich? Czy nie byłoby słuszniej przypuszczać, iż rząd Stanów Zjednoczonych w rzeczywistości nie dąży do poprawy stosunków radziecko - amerykańskich i do współpracy ze Związkiem Radzieckim, lecz zainteresowany jest jedynie w prowadzeniu rozmów na temat współpracy i porozumienia?

Niemniej jednak rząd radziecki, wierny swej pokojowej polityce i dążąc niezmiennie do nawiązania współpracy ze wszystkimi krajami, które gotowe są współpracować ze Związkiem Radzieckim, zgadza się na omówienie, przy udziale rządu Stanów Zjednoczonych, wszystkich ważnych i nieuregulowanych zagadnień oraz rozważyć środki, zmierzające do poprawy stosunków międzynarodowych, w tym również stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi".

(Tekst powyższego oświadczenia został wręczony panu Cummingsowi.)

Ostatni etap prac na 500-kilometrowym froncie budowy kanału Wołga-Don

(f) MOSKWA (PAP). Na terenie budowy Kanału Żeglownego Wołga — Don oraz cymliańskiego systemu hydroenergetycznego rozpoczął się końcowy etap prac. „Wołgodonstroj" — jedna z wielkich budowli komunizmu w ZSRR, oddany zostanie do użytku już na wiosnę 1952 r.

Front prac budowlanych przebiega na długości ponad 500 km. Prace trwają pełną dobę. W ciągu doby wykonuje się prace ziemne w zakresie 500.000 m sześc. oraz prace betonowe w ilości 9.000 m sześc.

Zbudowanie 100-kilometrowej trasy kanału łączącego Wołgę z Donem związane jest z wieloma skomplikowanymi zagadnieniami hydrotechnicznymi. Różnica poziomów Wołgi i Donu sięga 100 m. Budowniczowie „Wołgodonstroju" skutecznie rozwiązali wszystkie trudności związane ze zbudowaniem odpowiedniego systemu śluz.

Budowa urządzeń hydrotechnicznych — dobiega końca. Odbywa się już montaż konstrukcji metalowych, śluz, urządzeń stacji pomp. Już w lutym 1952 roku potężne stacje pomp podawać będą wodę z Donu do kanału.

Wzmaga się tempo prac przy budowie cymliańskiego systemu hydroenergetycznego. Robotnicy czynią wszystko co w ich mocy, ażeby przed nastaniem mrozów zakończyć budowę potężnej, 13-kilometrowej zapory wodnej. „Wołgodonstroj" otrzymał już komplet turbin wodnych dla Elektrowni Cymliańskiej.

Naród włoski protestuje przeciw amerykańskiej okupacji

(f) RZYM (PAP). W całym kraju odbywają się masowe manifestacje przeciwko wizytom generałów amerykańskich we Włoszech oraz przeciwko manewrom VI floty amerykańskiej u wybrzeży Sycylii i u brzegów prowincji weneckiej.

W stalowni i w zakładach przemysłowych w Terni odbyły się wiece robotników, którzy przerwali pracę na znak protestu przeciwko okupacji Włoch. W Mediolanie przeszło 2.000 młodzieży demonstrowało przed konsulatem amerykańskim. Policja zaatakowała manifestantów, dokonując licznych aresztowań. Strajki protestacyjne odbyły się również w Reggio-Emilia, Udine, Padwie, Modenie i w innych miastach włoskich.

Również w kołach politycznych Rzymu oraz w szeregach partii chrześcijańsko - demokratycznej nie brak głosów, wyrażających niezadowolenie z polityki atlantyckiej rządu De Gasperiego.

Ludność Neapolu demonstrowała przeciwko obecności w porcie amerykańskich okrętów wojennych. W demonstracji uczestniczyły tysiące mieszkańców. Na jednym z przedmieść Neapolu demonstrantów zaatakowała policja, aresztując 7 osób.

Przemówienie Luigi Longo

RZYM (PAP). W Izbie Posłów toczy się dyskusja nad budżetem ministerstwa obrony narodowej. W czasie debaty wygłosił przemówienie zastępca sekretarza generalnego KP Włoch — Luigi Longo.

Longo wskazał w swym przemówieniu, że siły zbrojne Włoch znajdują się pod bezpośrednim dowództwem amerykańskim, że armia włoska jest jedynie oddziałem armii amerykańskiej.

Mówiąc o projekcie przedłużenia okresu służby wojskowej, początkowo do 18 miesięcy, a następnie do 2 lat, Longo podkreślił, że nawet przy 12-miesięcznym okresie służby, liczebność armii włoskiej przekracza granicę, ustaloną przez traktat pokojowy. Rozbudowując nadmiernie armię i popierając w jej szeregach b. oficerów faszystowskich — powiedział Longo — rząd spełnia żądania USA i ułatwia im zadanie likwidacji niezawisłości Włoch. Właśnie dlatego rozkazano rządowi włoskiemu, by domagał się rewizji klauzul wojskowych traktatu pokojowego. Zmierza to jedynie do tego, by ułatwić wykorzystanie Włoch w przygotowywanej przez powyższe kraje agresywnej wojnie.

Terror przedwyborczy w Indiach

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Delhi: Sekretariat KC Komunistycznej Partii Indii opublikował oświadczenie, w którym podkreśla z oburzeniem, że mimo iż partie polityczne i cały naród Indii przygotowują się do wyborów, w niektórych częściach kraju a w szczególności w okręgu Telengany (księstwo Hajderabad) nie przywrócono jeszcze swobód obywatelskich, a więźniowie polityczni nie zostali dotąd zwolnieni.

W Telenganie istnieje nadal administracja wojskowa. Naród pozbawiony jest możliwości korzystania ze swych elementarnych praw demokratycznych. Chłopów wypędza się z ziemi. Pod pretekstem „obrony prawa i porządku" oddziały policyjne i wojskowe napadają na wsie, rozstrzeliwują chłopów a tysiące obywateli wtrącają do więzień. Zakazana jest wszelka działalność polityczna.

Partia komunistyczna wzywa wszystkie partie demokratyczne i cały naród do wyrażenia swego zdecydowanego protestu przeciwko tego rodzaju polityce rządu Indii.

7 tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie ukazał się 7 tom (II wydanie) Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

W 7 tomie znajdują się m. in. materiały poświęcone Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, oraz wielkim budowlom komunizmu w ZSRR.

O pokoju decydują czyny

Oświadczenie rządu radzieckiego w odpowiedzi na deklarację ambasadora USA w Moskwie, Kirka stanowi nowy ważny dokument radzieckiej polityki pokojowej. Oświadczenie to, potwierdzając raz jeszcze gotowość ZSRR do porozumienia we wszystkich spornych sprawach — zarazem jak skalpelem chirurga obnaża obłudę i zakłamanie agresorów, ich politykę przygotowań wojennych, osłoniętą listkiem figowym pustych gestów „pokojowych". Oświadczenie radzieckie zarazem przygważdża kłamstwa dyplomacji amerykańskiej, która, jak widać nie miała nawet odwagi swych zmyślonych zarzutów pod adresem ZSRR przelać na papier lecz ograniczyła się do noty werbalnej.

Rząd USA twierdzi, że jego polityka nosi charakter „obronny". Ale czyje wojska mordują spokojną ludność Korei? Czyja broń uzbraja oddziały francuskie w Vietnamie i brytyjskie na Malajach? Czyje armie okupacyjne stacjonują w Wielkiej Brytanii, we Francji, we Włoszech, nie mówiąc już o licznych innych tzw. „punktach oparcia" i o świadomie przedłużanej okupacji Japonii i Niemiec zachodnich? Kto buduje bazy agresji wokół granic ZSRR i krajów demokracji ludowej?

Kto zwalnia z więzienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i stawia ich na czele nowego Wehrmachtu? Kto organizuje, finansuje i podsyca kampanię nienawiści i antypolskiego rewizjonizmu w Trizonii? Kto macza palce we wszystkich brudnych dywersyjno-szpiegowskich aferach na świecie? Oczywiście rząd USA.

A może jak twierdzą tuby propagandowe pana Trumana kraje demokratyczne nie wykazują chęci porozumienia, może rząd amerykański został „zmuszony" do tego rodzaju postępowania? Przypomnijmy znowu fakty: USA od zakończenia wojny systematycznie odrzucały wszelkie propozycje pokojowe Związku Radzieckiego. Czy chodziło o uregulowanie sprawy Niemiec i Japonii, czy o zakaz broni atomowej, czy o redukcję zbrojeń, czy też wreszcie o Pakt Pięciu — zawsze padało amerykańskie „nie".

Kiedy już pod presją opinii publicznej nie można było jawnie takich propozycji odrzucić — przedstawiciele rządu amerykańskiego czynili wszystko, co w ich mocy, by nie dopuścić do porozumienia. Rząd amerykański formalnie zaakceptował radziecką propozycję konferencji czterech — po to, by potem zerwać paryską konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych. W wyniku poważnych ciosów zadanych amerykańskim interwentom w Korei rząd amerykański podjął inicjatywę Malika w sprawie rozmów rozejmowych. Ale codziennie w Kaesongu generał Ridgway mnoży incydenty, których później używa jako pretekstów do sabotowania rokowań o rozejm.

Każdy uczciwy człowiek na świecie wie, że jeżeli istnieje napięcie w sytuacji międzynarodowej — winne temu są Stany Zjednoczone. Każdy uczciwy człowiek wie, że kraje obozu pokoju, a przede wszystkim Związek Radziecki czyniły i czynią wszystko co w ich mocy, by doprowadzić do odprężenia, by załatwić drogą rokowań wszystkie sporne i nieuregulowane sprawy. Takie jest stanowisko nie tylko rządu i narodów ZSRR oraz rządów i narodów krajów demokracji ludowej. Takie jest również stanowisko milionów ludzi w świecie kapitalistycznym, domagających się podpisania przez pięć wielkich mocarstw Paktu Pokoju. Takie jest stanowisko milionów ludzi miłujących pokój, włącznie z opinią amerykańskich mas ludowych.

Właśnie oburzeniu opinii światowej wojenną polityką imperialistycznych mocarstw i wzrostowi sił ruchu pokoju przypisać należy rozgłaszane ostatnio na zachodzie demagogiczne hasła „pokojowe", czy też wzajemne licytowanie się przedwyborcze „pokojowymi" frazesami labourzystów i konserwatystów w Anglii. Właśnie zbliżającym się wyborom w Stanach Zjednoczonych przypisać należy ożywienie się propagandy „pokojowej" ze strony kół rządzących USA.

Ale te wszystkie gesty stoją w jaskrawej sprzeczności z faktami i są dymną zasłoną dla faktów agresji. A w polityce decydują nie puste słowa, lecz czyny. W każdym razie do przebrzmiałej przeszłości należą już metody nawiązywania rozmów za pomocą straszenia „niepożądanymi skutkami". Te śmieszne metody zawodzą dziś nawet w stosunku do krajów półkolonialnych, które coraz mniej boją się pogróżek i szantażu.

Rząd radziecki — jak stwierdza oświadczenie złożone przez min. Wyszyńskiego — niejednokrotnie dawał wyraz chęci dojścia do porozumienia we wszystkich spornych sprawach. Rząd radziecki — stwierdza oświadczenie — *„...zgadza się na omówienie, przy udziale rządu Stanów Zjednoczonych, wszystkich ważnych i nieuregulowanych zagadnień oraz rozważyć środki, zmierzające do poprawy stosunków międzynarodowych, w tym również stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi".*

Oświadczenie rządu radzieckiego demaskuje wykrętne próby Departamentu Stanu fałszowania historii ostatnich lat. Radziecka polityka pokojowa, krzyżująca plany agresorów, jest potężnym orężem w walce narodów świata o zachowanie i utrwalenie pokoju. Narody świata widzą bowiem dobrze po czyjej stronie jest słuszność i zarazem po czyjej stronie jest siła broniąca słusznej sprawy.

Siły pokoju są niepokonane, bo wyrażają pragnienia całej ludzkości. Od ich stałego wzrostu zależy, aby udało się spętać ręce agresorów. Albowiem, jak oświadczył w lutym br. towarzysz Stalin:

„Pokój może być zachowany i utrwalony jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Zgon Bernharda Kellermanna

(f) BERLIN (PAP). — 17 października w Klein Glienicke koło Poczdamu zmarł na udar serca, w wieku 73 lat, słynny postępowy pisarz niemiecki, Bernhard Kellermann.

Nowy akt terroru faszystów greckich

(f) SOFIA (PAP). Jak podaje dziennik grecki „Demokratiki", 40 żołnierzy, którym udowodniono, że głosowali na kandydatów Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicowej, oskarżono o „przestępstwa polityczne" i na podstawie ustawy nr 509, przewidującej za podobne przewinienia kare śmierci, zesłano do obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos.

Władze szwedzkie w swej antypolskiej kampanii dopuszczają się metod gwałtu i terroru

Nota Polski do Szwecji

(f) 17 października 1951 r. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stefan Wierbłowski przyjął Posła Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Szwecji pana Erica von Post, któremu wręczył notę treści następującej:

Rząd Polski z przykrością musi stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich miesięcy miał miejsce w Szwecji szereg incydentów, które Rząd Polski potraktować musi jako wyraz zaostrzenia złośliwej antypolskiej akcji, prowadzonej od dłuższego już czasu przez pewne czynniki w Szwecji. Zmusza to Rząd Polski do zwrócenia uwagi Rządu Szwedzkiego na wydarzenia te oraz na szkodliwe konsekwencje, jakie nieuchronnie spowodować one muszą dla dalszego rozwoju stosunków między obu naszymi krajami.

Zaledwie kilka dni minęło od chwili przekazania przez Rząd Polski Poselstwu Szwedzkiemu w Warszawie noty protestacyjnej w sprawie bezprawnego najścia policji szwedzkiej w porcie sztokholmskim na polski statek „Wieluń". Obecnie do wiadomości Rządu Polskiego doszły szczegóły, dotyczące innego wypadku brutalnych i podstępnych metod postępowania policji szwedzkiej w stosunku do polskiego marynarza.

Wieczorem dnia 3 września 1951 r. zatrzymany został bez żadnego powodu na jednej z ulic Sztokholmu 19-letni marynarz, obywatel polski, Aleksander Macek ze statku „Maria Curie-Skłodowska", przebywającego wówczas w porcie sztokholmskim. Macek został siłą wepchnięty do samochodu i przewieziony do lokalu policyjnego, gdzie za pomocą gróźb i bicia po twarzy usiłowano wymusić na nim zgodę na pozostanie w Szwecji. Gdy te brutalne metody nie odniosły skutku, policja wtrąciła młodego chłopca do więzienia. Macek spotkał się tam z innymi obywatelami polskimi, którzy od szeregu miesięcy przetrzymywani są w więzieniu szwedzkim. Obawiając się, że spotka go podobny los, jak również pragnąc uchronić się przed dalszym maltretowaniem, Macek działając pod przymusem podpisał podsunięty mu dokument w nieznanym mu języku szwedzkim, widząc w tym jedyną dla siebie możliwość wydostania się z więzienia. Dokument ten posłużył policji do skierowania Macka do pracy w miejscowości Kopparborg, dokąd wydano mu też bilet kolejowy. W dniu 19 września br. Mackowi udało się na dworcu w Sztokholmie zmylić czujność pilnującego go konwojenta, zmieszać się z tłumem i zbiec. Odzyskawszy wolność Macek zgłosił się natychmiast do Konsulatu Polskiego w Sztokholmie z prośbą o opiekę i umożliwienie mu powrotu do kraju. Dzięki pomocy polskiej placówki konsularnej Macek powrócił do Polski, gdzie złożył obszerne zeznania o całym zajściu.

Te niesłychane praktyki odsłaniają kulisy różnych prowokacyjnych afer z uciekinierami, o których tak usłużnie rozpisuje się część prasy szwedzkiej. Rzucają też one światło na cały mechanizm aranżowania tych afer przez obce agentury, którym tak gorliwie pomaga policja szwedzka.

Rząd Polski wyraża jak najostrzejszy protest przeciwko tym niesłychanym metodom, stosowanym przez władze szwedzkie wobec marynarzy polskich przybywających w wykonaniu swych obowiązków do portów w Szwecji. Rząd Polski szczególnie podkreślić musi, że w konkretnym wypadku Aleksandra Macka usiłowano nie tylko dokonać porwania człowieka i wymuszenia na nim biciem zgody na pozostanie w Szwecji, ale ponadto w czasie brutalnego przesłuchania usiłowano od niego wydobyć informacje o charakterze wywiadowczym. Rząd Polski domaga się kategorycznie natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa, przykładnego ukarania winnych i zadośćuczynienia szkód i strat moralnych poniesionych przez polskiego obywatela.

Sposób w jaki potraktowano marynarza Macka oraz najście policji szwedzkiej na polski statek „Wieluń" nie były wypadkami odosobnionymi. Są one jedynie ostatnimi z szeregu incydentów i antypolskich praktyk, stosowanych przez władze szwedzkie. Dla ilustracji tych praktyk Rząd Polski pragnie przytoczyć następujące fakty:

Stosunek władz szwedzkich do obywateli polskich zamieszkałych w Szwecji staje się coraz bardziej nieprzychylny, a nawet wręcz wrogi. Wzmagają się szykany i dyskryminacje obywateli polskich utrzymujących stosunki z Konsulatem i Poselstwem Polskim w Sztokholmie. Za samo utrzymywanie kontaktów z polskimi placówkami obywatele polscy pozbawiani są w Szwecji prawa pobytu i prawa do pracy, a nawet wydalani są ze Szwecji. Wzywani przez policję kryminalną lub komisję dla spraw cudzoziemców poddawani są oni szczegółowym badaniom, podczas których wymusza się na nich informacje na temat ich stosunków z Konsulatem lub Poselstwem, żąda się składania oświadczeń co do ich przekonań politycznych, co do zamiaru powrotu do Polski itp. Wydalanie obywateli polskich ze Szwecji odbywa się w sposób niezwykle brutalny. Rządowi Polskiemu znany jest szereg wypadków, w których władze szwedzkie nie pozwoliły wysiedlanym obywatelom polskim nawet na zabranie mienia, na podjęcie zaległych zarobków, szczególnie nieludzki był wypadek deportowania obywatela polskiego wprost ze szpitala na statek i wreszcie tak niesłychany fakt, jak deportacja niewinnego obywatela polskiego skutego w kajdany.

Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że praktyki te stoją w rażącej sprzeczności z zasadami humanitaryzmu i poszanowania praw człowieka, na które Rząd Szwedzki tak często się powołuje.

W obronie obywateli polskich wielokrotnie interweniował Konsulat RP w Sztokholmie, a Poselstwo Polskie w Sztokholmie w dniu 9 stycznia 1951 r. złożyło notę protestacyjną.

Podczas, gdy z jednej strony władze szwedzkie stosują systematyczne szykany wobec obywateli polskich, ludzi pracy, to z drugiej szczególną opieką otaczają zbrodniarzy wojennych. Mimo, iż Rząd Szwedzki jest obowiązany do wydawania zbrodniarzy wojennych, mimo wielokrotnych wypowiedzi szwedzkich mężów stanu w tej sprawie — w rzeczywistości władze szwedzkie stale odmawiają Polsce wydawania zbrodniarzy wojennych, którzy schronili się na terytorium Szwecji. Wystarczy tu wspomnieć sprawę Anny Kudła, konfidentki gestapo i sprawczyni śmierci wielu polskich patriotów, ściganej przez polski wymiar sprawiedliwości, która wskutek stanowiska zajętego przez władze szwedzkie uniknęła zasłużonej kary. W sprawach tych Rząd Polski skierował do Rządu Szwedzkiego w dniu 7 marca 1951 r. notę, na którą do dnia dzisiejszego nie otrzymał odpowiedzi.

Równocześnie Rząd Szwedzki udziela pomocy i opieki prawnej pospolitym przestępcom i wszelkiego rodzaju awanturnikom, szukającym na terenie Szwecji schronienia przed wymiarem sprawiedliwości, zapewniając im w ten sposób pod pozorem rzekomego azylu politycznego całkowitą bezkarność.

Na praktyki tego rodzaju Rząd Polski zwrócił uwagę Rządu Szwedzkiego w cytowanej już nocie z dnia 8 października 1951 r. dotyczącej zajścia na statku „Wieluń". W nocie tej Rząd Polski porównał metody te ze sposobem potraktowania przez władze szwedzkie w czasie wojny patrioty polskiego Jana Miśkiewicza, wydanego przez władze szwedzkie oprawcom hitlerowskim, któremu bezspornie w całej pełni przysługiwało prawo do azylu politycznego.

Rząd Polski zmuszony jest również przypomnieć dyskryminacyjną praktykę sądów szwedzkich w stosunku do obywateli polskich. Z pogwałceniem zarówno zasad prawa międzynarodowego, jak i ustawodawstwa szwedzkiego sądy te wydały w ostatnim czasie szereg wyroków jawnie niesłusznych i krzywdzących obywateli polskich. Dotyczyły one spraw rodzinnych i opiekuńczych. W wyniku tych niesłusznych wyroków naruszone zostały prawa nieletnich obywateli polskich. W uzasadnieniach swoich decyzji sądy szwedzkie ujawniały swą wrogość wobec Polski używały zwrotów ubliżających czci narodu polskiego. Takie stanowisko sądów szwedzkich nie ma oczywistą nic wspólnego z bezstronnym wymiarem sprawiedliwości i nie daje się pogodzić z zasadą niezawisłości sądów. Przeciwko podobnemu stanowisku sądów szwedzkich Rząd Polski protestował w notach swych z dnia 14.VII.1950 r. oraz 11.XII.1950 roku.

W ostatnich miesiącach miały ponadto miejsce fakty pogwałcenia przez policję szwedzką praw statków polskich na szwedzkich wodach terytorialnych. Naruszając prawa bandery polskiej oraz Konsula Polskiego policja szwedzka wkraczała na pokłady statków polskich, używała na nich siły w sposób sprzeczny z wiążącymi zasadami prawa międzynarodowego. Wskazał na to Rząd Polski w nocie protestacyjnej z dnia 3.X.1951 r. dotyczącej statku „HG 11" oraz w cytowanej już nocie z dnia 8 października 1951 r. dotyczącej statku „Wieluń".

Ze swej strony Rząd Polski dawał wielokrotnie wyraz intencji utrzymywania żeglugi polsko-szwedzkiej w oparciu o dobrosąsiedzkie stosunki. Rząd Polski uczynił to w szczególności przesyłając stronie szwedzkiej jeszcze w 1949 r. szczegółowy projekt traktatu nawigacyjnego, który miał umownie uregulować wzajemne stosunki na odcinku żeglugi morskiej. Mimo upływu przeszło 2 lat i mimo wielokrotnych zapewnień ze strony szwedzkiej, że projekt polski jest rozważany, Rząd Polski na propozycję swą nie otrzymał od strony szwedzkiej po dziś dzień odpowiedzi.

Rząd Polski stwierdzić wreszcie musi, że temu nieprzyjaznemu stosunkowi władz szwedzkich wobec Polski towarzyszy oszczercza antypolska kampania, którą nieustannie prowadzi część prasy szwedzkiej. W notach swych i wystąpieniach wobec szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Poselstwa Szwedzkiego w Warszawie Rząd Polski niejednokrotnie zwracał uwagę na szkodliwość tej kampanii dla stosunków między obu krajami. Rząd Polski podkreślić musi, że ujawniające się w kampanii tej napięcie złej woli nie ma nic wspólnego z wolnością prasy, przeciwnie, jest nadużyciem tej wolności, jak i elementarnych zasad współżycia międzynarodowego. Szkodliwość tej kampanii nie została niestety przez Rząd Szwedzki należycie oceniona. Część prasy szwedzkiej po dziś dzień szkodzi świadomymi kłamstwami poprawnym stosunkom między obu krajami. Doszło nawet do tego, że ukazały się oszczercze ataki na przedstawicieli dyplomatycznych polskich w Szwecji a Rząd Szwedzki mimo protestów ze strony Polski (noty z 22.IX i 31.X.50 r.) i wbrew przyrzeczeniu nie uczynił zadość swemu elementarnemu obowiązkowi ochrony akredytowanych w jego kraju dyplomatów.

Wyżej przytoczone fakty potwierdzają w całej rozciągłości słuszność poglądu Rządu Polskiego, że od dłuższego czasu prowadzona jest w Szwecji systematyczna akcja, skierowana przeciwko dobrym stosunkom z Polską. Ponieważ utrzymywanie dobrosąsiedzkich stosunków z Polską leży bezspornie w interesie narodu szwedzkiego, Rząd Polski nie może nie dopatrywać się w tej akcji wpływu czynników, które dla realizacji swych celów usiłują pchać Szwecję wbrew jej oczywistym interesom politycznym i gospodarczym na drogę awanturniczych incydentów.

Rząd Szwedzki niewątpliwie świadom jest tego, że te północno-atlantyckie czynniki zainteresowane są w zwiększaniu napięcia międzynarodowego i zakłócaniu pokojowej współpracy między narodami. Na odcinku polsko-szwedzkim czynią one to przez prowokowanie wszelkiego rodzaju napięć i incydentów i wzniecanie antypolskich kampanii prasowych, które zamącają stosunki między Szwecją a Polską i przynoszą tym stosunkom coraz więcej szkody. Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że incydenty te stanowią pogwałcenie przez stronę szwedzką ogólnie przyjętych zasad prawa międzynarodowego i zobowiązań wynikających z umów międzypaństwowych.

Rząd Polski, zwracając uwagę Rządu Szwedzkiego na niekorzystny i szkodliwy rozwój stosunków między obu krajami, powstały bez winy strony polskiej, oświadcza jednocześnie, że całkowita odpowiedzialność za ten stan rzeczy i jego konsekwencje spada na stronę szwedzką.

Rośnie nowe osiedle mieszkaniowe w Łodzi

(d) Brygady budowlane i instalatorskie, budujące osiedle mieszkaniowe im. Marchlewskiego na Stokach w Łodzi, oddały do użytku 27 dwu i czterorodzinnych domków. W osiedlu tym trwa budowa 15 nowych domków. Jeszcze w br. zamieszkają w nich przodujący robotnicy łódzkich fabryk.

Lud Egiptu nie pyta o pozwolenie

Zofia Artymowska

„Zamieszanie i chaos — te słowa najlepiej oddają atmosferę" panującą w Londynie i Waszyngtonie, donosi reakcyjny dziennik francuski „Figaro". Czy to nazwiemy *„bólem głowy"*, jak chce „Monde", czy *„bolesnym ciosem"*, jak zawodzi Churchill, faktem jest, że wypowiedzenie przez Egipt traktatu z Anglią i odrzucenie not zachodnich w sprawie „wspólnego dowództwa blisko-wschodniego" wywołało w imperialistycznych kołach istny kociokwik.

Kłopoty z „zaufaniem"

„Wypowiedzenie traktatu przez Egipt było krokiem, do którego bezpośrednią zachętą stały się klęski brytyjskie w Persji" pisała angielska agencja Reutera. Ale jeżeli nacjonalizacja nafty perskiej była dla Londynu dotkliwą porażką, to sprawa Egiptu wywołała skutek wręcz piorunujący.

Okazało się, że „aświęcone tradycją" kolonizatorów brytyjskich strefy to beczki prochu, połączone wspólnym lontem. Jedna iskra powoduje kolejne wybuchy, których nie można powstrzymać. O bezpowrotnym zakończeniu ery nieograniczonego wyzysku i ucisku kolonialnego wiedzą i mówią od dawna marksiści. Ale angielscy imperialiści mieli możność dotkliwego sprawdzenia słuszności tej tezy na własnej skórze.

Burżuazyjna prasa szuka przyczyn tego faktu, jak zwykle, w mętnej sferze pustych frazesów. I tak paryski „Monde" współczując Anglikom (a myśląc o francuskim Maroku) opłakuje gorzko *„niemożliwość nawiązania przez mocarstwa zachodnie nowych i nacechowanych zaufaniem stosunków z wybuchowymi siłami budzącego się świata arabskiego"*.

Ta „niemożliwość" oznacza dziś, kiedy rośnie walka wyzwoleńcza mas Bliskiego Wschodu brak siły do dawienia jak to było dawniej, całych narodów kolonialnych przy pomocy kilku okrętów i kilku batalionów wojsk. Ta „niemożliwość" wynika dodatkowo ze sprzeczności wzajemnych, szarpiących i osłabiających od wewnątrz anglo-amerykański blok agresji. Scharakteryzował to nieco przesadnie, ale ze słuszną intencją egipski dziennik „Al Ahram" twierdząc, że dziś *„poza groźbami mocarstw kolonialnych nie kryje się żadna istotna siła"*. To znaczy — że dziś rosnące sprzeczności między koloniami, a metropoliami, napotkały na sprzyjający grunt na poważne osłabienie tych ostatnich.

Zrozumienie tego faktu dociera coraz głębiej do świadomości angielskich kolonizatorów. Stąd panika w reakcyjnych kołach Anglii. Stąd poważny niepokój rządu francuskiego o francuskie z kolei kolonie. Stąd — zaniepokojenie Waszyngtonu, jako „metropolii wszystkich metropolii".

Sytuacja w samym Egipcie i nad Kanałem Sueskim *„wygląda bardzo brzydko"* — rozpacza angielski „Daily Telegraph". Bardzo brzydko. I to dla imperialistów wszelkiej maści.

Altruizm bez... granic

Zwyczajny rzeźnik zabija barana i koniec. Ale „socjaliści" brytyjscy, nie mówiąc już o konserwatystach, są jak wiadomo „gentlemenami". Toteż kiedy ofiara wywija im się z rąk — z największą powagą tłumaczą, że powinna ulegle iść na rzeź w imię... własnego interesu.

Tak właśnie jest w wypadku Egiptu. Noty, złożone rządowi egipskiemu przez rządy Anglii, USA, Francji i Turcji proponowały nie tylko utrwalenie, ale i pogłębienie stanu kolonialnej zależności kraju. Z tym, że zmieniony miał być tylko szyld. Ale minister Morrison w patetycznym oświadczeniu usiłował przekonać Egipcjan, że taka okupacja *„nie naruszałaby wcale suwerenności Egiptu w większej mierze niż pakt atlantycki narusza suwerenność Anglii"* (ważne przyznanie: równość Anglii i Egiptu) i że Egipt powinien być wdzięczny rządowi Jego Królewskiej Mości, który był łaskaw przyjąć *„odpowiedzialność"* przed Egiptem za taką *„obronę"*.

Co do tej „suwerenności", o której wiele mówił labourzystowski minister — to reakcyjna gazeta francuska „Combat" nie jest aż tak zakłamana. I zarzuca Egiptowi wprost, że *„zaczyna sobie uświadamiać znaczenie swej suwerenności narodowej w chwili, kiedy pojęcie to ulega rewizji wśród starych narodów europejskich"*. To znaczy — gdy reakcyjne rządy europejskie, a wśród nich i rząd Anglii, rezygnują z suwerenności, sprzedając ją po zniżonej cenie amerykańskim partnerom.

„Altruizm" pana Morrisona i innych jego socjalistycznych i konserwatywnych kamratów nie tylko „nie zna granic", tzn. nie uznaje praw suwerennych narodów, ale gotów jest do wszelkich poświęceń. *„Nacjonalizm egipski* — stwierdza „News Chronicle" — *nie da się zbyć słowami. Żąda on czynów"*. Więc nie wahają się przed czynami „socjaliści" i przystępują do tych czynów, w których się już wyspecjalizowali: do szantażu i krwawych prowokacji.

Rozkaz okupowania całej strefy Kanału Sueskiego, wydany wojskom brytyjskim stacjonującym w Egipcie, brutalne prowokacje wobec oddziałów egipskich i ludności — wymownie charakteryzują barbarzyńskie metody „socjalistycznego" rządu Anglii. Ale szantaż i prowokacje nie mogą powstrzymać walki narodu egipskiego. Potężne demonstracje ludności, postawa robotników, porzucających pracę w związanych z okupantem zakładach, są wyrazem krzepnącej jedności narodu egipskiego, w walce przeciw imperializmowi. Masowe wystąpienia pokazują, że lud egipski nie daje się zastraszyć. Że krwawy terror i barbarzyństwo pogłębiają jedynie nienawiść do kolonizatorów, pogłębiają wolę walki — aż do zwycięstwa.

Londyńska pralnia amerykańskich brudów

Już przy okazji nafty perskiej (po której nacjonalizacji Amerykanie obiecywali sobie przejąć mienie Anglików) — pojawiła się w prasie brytyjskiej silna nuta rozgoryczenia. Ten sam ton — ze wzmożoną siłą, rozległ się dziś, w obliczu drugiego ciosu wymierzonego imperium. Apetyty waszyngtońskich patronów na wyparcie imperializmu brytyjskiego z jego pozycji są jasne dla reakcji angielskiej, która krzywiąc się pije piwo, jakie sama sobie nawarzyła.

Rozgoryczenie reakcji brytyjskiej w związku z tym znalazło charakterystyczne ujście w pełnym wyrzutów i pretensji londyńskim dzienniku „Daily Express". Dla „przyzwoitości" dziennik nie pozwolił sobie wprost na atakowanie USA i zaatakował ONZ (co w tym wypadku na jedno wychodzi). *„Ze wszystkich znaków na niebie i ziemi możecie wnioskować* — pisze „Daily Express" — *że w kuchni ONZ* (czytaj USA) *gotuje się nowe brudne świństwo wobec Wielkiej Brytanii w sprawie Egiptu... ONZ... zawsze wystawiała nas do wiatru... Abadan, Kanał Sueski i Sudan to jeszcze nie koniec... Tak np. mamy interesującą sytuację w Iraku: żadnych więcej baz lotniczych dla Wielkiej Brytanii w Iraku, chociażbyśmy ich nie wiem jak potrzebowali, albowiem ONZ (USA) ma „zastrzeżenia", ale bazy lotnicze dla Amerykanów w Wielkiej Brytanii? O, co do tego ONZ nie ma żadnych zastrzeżeń"*. I kończy „Daily Express" smętnym stwierdzeniem: *„Jeśli ta łajdacka polityka potrwa jeszcze trochę, to będzie z nami, mój angielski czytelniku, koniec"*.

Zapomina tylko „Daily Express" o fakcie, że gdyby nawet Stany Zjednoczone wykazały więcej troski o angielskiego partnera — nie mogłoby to zmienić biegu wydarzeń. Bo na arenę Bliskiego Wschodu, uznanego przez imperialistów za „patentowaną bazę agresji", występują coraz śmielej masy ludowe, z antyimperialistycznymi, antykolonizatorskimi hasłami. I nie pytają o „pozwolenie" ani Londynu ani Waszyngtonu.

Opieka nad dziećmi robotników huty „Kościuszko"

Dzieci robotników huty „Kościuszko" w Chorzowie spędzają czas w pięknym, nowym żłobku. Na zdjęciu: mali wychowankowie w żłobku

Foto CAF — Kondracki

Współzawodnictwo międzykopalniane załóg górniczych

(d) Idąc śladami górników kopalni „Prezydent" i „Barbara-Wyzwolenie" do rywalizacji o tytuł najlepszej załogi przystępują górnicy dalszych kopalń.

Załoga kopalni „Eminencja" postanowiła wykonać plan za październik br. w 106 procentach. Górnicy tej kopalni wezwali do rywalizacji górników kopalni „Wujek". Odpowiadając na wezwanie, górnicy tej kopalni postanowili zrealizować plan miesięczny w 101 procent.

Kopalnia „Eminencja" melduje już o sukcesach produkcyjnych. Wykonując dzienne plany wydobywcze w 109,7 procent, załoga kopalni wysunęła się na czoło kopalń polskich.

Do współzawodnictwa włączyli się również górnicy kopalni „Czeladź" i kopalni „Mortimer" oraz kopalni „Piast Ziemowit" i „Bolesław Śmiały".

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

O zadaniach organizacji partyjnych w wojsku

ppłk Fryderyk Malczewski

Działalność organizacji partyjnych w Ludowym Wojsku Polskim, ich wysiłek organizacyjny, wychowawczy i mobilizacyjny ma na celu podniesienie siły i gotowości bojowej jednostek.

Przykładem w realizacji tych zadań jest dla organizacji partyjnych naszego wojska historia bohaterskiej Armii Radzieckiej i dzieje jej zwycięstw wykazujące, że komuniści byli w niej i są najbardziej ofiarnymi żołnierzami, najlepszymi organizatorami, najdoskonalszymi dowódcami. W okresach najcięższych zmagań wojennych — podczas wojny domowej i w Wielkiej Wojnie Narodowej — organizacje partyjne WKP(b), były podstawową oporą dowództwa w prowadzeniu masy żołnierskiej, w mobilizowaniu jej do walki z wrogiem, koncentrowały całość swych wysiłków na wykonanie zadań bojowych.

Dziś w okresie pracy pokojowej organizacje partyjne Armii Radzieckiej są pierwszymi pomocnikami dowódców w walce o wysoki poziom wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny, i — tak jak ongiś w polu — komuniści przodują dziś w szkoleniu i służbie, stanowią wzór i przykład dla wszystkich żołnierzy.

Drogowskazem dla organizacji partyjnych Ludowego Wojska Polskiego w ich walce o wysoki poziom gotowości bojowej oddziałów są również doświadczenia z historii Ludowego Wojska Polskiego, powstałego dzięki pomocy Związku Radzieckiego, Armii Radzieckiej i towarzysza Stalina.

Wojsko nasze organizowali i wychowywali komuniści polscy, w jego szeregach życie swe oddali najlepsi i najwierniejsi synowie ludu polskiego: jak Kalinowski, Paziński, Szenwald i wielu, wielu innych. Komuniści polscy byli natchnieniem Ludowego Wojska w jego zwycięskiej walce o wyzwolenie ojczyzny i wolność ludu, toczonej przy boku Armii Radzieckiej.

Doświadczenia organizacji partyjnych bratniej Armii Radzieckiej i przykład komunistów polskich — uczy członków PZPR w wojsku z największym oddaniem i ofiarnością zabezpieczać wykonywanie zadań przez jednostki.

Poziom wyszkolenia liniowego i politycznego, poziom dyscypliny, gotowość bojowa pododdziałów i oddziałów — to zasadniczy miernik skuteczności i jakości pracy partyjnej w jednostkach, to sprawdzian pomocy jakiej PZPR-owcy i ZMP-owcy udzielają dowódcom w wykonaniu ich szczególnie odpowiedzialnych zadań.

Codzienna obserwacja jednostek Ludowego Wojska Polskiego wykazuje, że nieustannie podwyższa się mistrzostwo bojowe żołnierzy, że rośnie ich świadomość i dojrzałość polityczna, że pogłębiają się kwalifikacje dowódców, że wojsko nasze staje się coraz doskonalszym instrumentem władzy ludowej, ochraniającym pokojową pracę narodu polskiego. Jednym z głównych źródeł tych osiągnięć jest praca aparatu politycznego, organizacji partyjnych i ZMP-owskich w walce o rozwój przodownictwa w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Przodująca rola członków partii i ZMP-owców

Żołnierz - przodownik to ten, który najlepiej wykonuje swoje żołnierskie obowiązki, pomaga słabszym kolegom, wyróżnia się swoim uświadomieniem politycznym. Żołnierzy - przodowników przenika niezłomne pragnienie dorównania wysiłkowi przodującego robotnika. Przenosza oni na teren wojska entuzjazm naszej bohaterskiej klasy robotniczej, wiążą w jedno swój codzienny żołnierski trud z walką narodu o pokój i wykonanie planu 6-letniego.

W rozwoju przodownictwa członkowie partii odgrywają rolę awangardową i organizatorską. Takie nazwiska członków partii jak dowódcy plutonu oficera Staniaszka, dowódcy okretu oficera Studzińskiego, podoficerów: plut. Jaroszyńskiego, kpr. Kaczmarka, szereg. Osińskiego, kandydata partii bomb. Krewko, ZMP-owców: st. strz. Zarzyckiego i st. strz. Piszkonia stały się bodźcem do usilnej pracy i wzorem do naśladownictwa.

Wraz z liczebnym rozwojem przodowników wyszkolenia — członków partii, ZMP-owców i bezpartyjnych — powstały całe pododdziały, drużyny i plutony złożone z przodowników wyszkolenia, dalszy i nowy etap rozwoju przodownictwa. Warto tu wymienić pododdziały przodowników dowodzone przez członków partii, oficera Respektę — kościuszkowca, oficera Kozłowskiego, uczestnika walk pod Budziszynem i Dreznem, oficera Węgrzynowskiego, oficera Czarneckiego, oficera Krychowiaka, ZMP-owca - oficera Kosiorowskiego.

Warto też wymienić przodujące drużyny, drużyny przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, dowodzone przez członków partii plut. Jaworskiego i kpr. Tontora, ZMP-owców plut. Kowalińskiego i plut. Maksonia.

Dowódcy i aparat polityczny stawiają przed przodownikami zadanie, aby dzielili się swoimi doświadczeniami, dopomagali słabszym, podciągali ich do swego poziomu. Na zebraniach partyjnych omawiany jest systematycznie stan przodownictwa w jednostkach i stawiane są w związku z tym zadania przed członkami partii.

Podstawowa organizacja partyjna w wojsku nieustannie walczy o to, aby każdy członek i kandydat partii przodował w wyszkoleniu i dyscyplinie, pracuje nad wychowaniem bojowych, ofiarnych, doświadczonych żołnierzy — PZPR-owców, przywódców masy żołnierskiej — posiadających głębokie poczucie odpowiedzialności osobistej za gotowość bojową swojego pododdziału.

Miernikiem pracy organizacji partyjnej jest nie tylko ilość przodowników członków partii i ZMP, ale ogólna ilość przodowników.

Pod kierownictwem dowódców, przy czynnej współpracy aparatu politycznego odbywają się narady przodowników wyszkolenia piechoty, broni pancernej, artylerii, narady przodujących kierowców, saperów, kucharzy. Narady te umożliwiają wymianę i uogólnienie najlepszych doświadczeń, stają się bodźcem do wzmożenia indywidualnej pracy przodowników ze słabszymi żołnierzami, do dalszego jakościowego i ilościowego rozwoju przodownictwa.

Troska o stałe podnoszenie świadomości żołnierza

Organizacje partyjne koncentrując, pod kierownictwem aparatu politycznego, swe wysiłki na podnoszeniu gotowości bojowej jednostki, pamiętają o wskazaniach M. I. Kalinina, który uczył, że *„cały proces szkolenia bojowego musi być nasycony i związany ze światopoglądem marksistowskim"*. W pracy politycznej z żołnierzami, w pracy propagandowej i agitacyjnej aparatu politycznego, organizacji partyjnych i ZMP-owskich — troska o wyszkolenie strzeleckie, taktyczne, stan broni i dyscyplinę łączy się organicznie z troską o głęboką świadomość żołnierza, o to by każdy rozumiał polityczny sens swego wysiłku, by widział głęboką celowość trudu żołnierskiego. Strzał w „dziesiątkę" umiejętnie pokonany tor przeszkód, dobrze i szybko wykonany rów strzelecki, każde osiągnięcie w szkoleniu — żołnierz uczy się traktować nie tylko jako sukces indywidualny, nie tylko jako sprawę wewnątrzwojskową, lecz jako wykonanie obowiązku, wobec narodu, wobec ojczyzny, wobec obozu pokoju.

Po to, żeby właśnie w ten sposób każdy żołnierz rozumiał swoje zadanie, organizacje partyjne w wojsku starają się o maksymalną aktywność każdego członka i kandydata partii, każdego ZMP-owca i szczególną uwagę przywiązują do pracy agitatorów. — Ich codzienny nieustanny i żywy kontakt z masą żołnierską, usilna agitacja polityczna pozwalają na wychowywanie żołnierzy, gwarantują dotarcie prawdy o sytuacji politycznej do każdego żołnierza, zapewniają pełne zrozumienie okresowych napięć trudności naszego rozwoju, wykuwają hart i upór w ich pokonywaniu. Potęgują głęboką, żołnierską miłość do ojczyzny, przywiązanie do Związku Radzieckiego, niezachwiane uczucia braterstwa broni z niezwyciężoną Armią Radziecką, rozpłomieniają nienawiść do imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Szczególną rolę w dziedzinie pracy propagandowej aparatu politycznego i kierowanej przezeń organizacji partyjnej odgrywa popularyzacja postępowych tradycji narodu polskiego, Ludowego Wojska Polskiego i bojowych tradycji jednostki.

Jest w praktyce pracy organizacji partyjnej w wojsku cały szereg przykładów, wskazujących na siłę mobilizacyjną popularyzacji tych tradycji i jej wpływu na zabezpieczenie wykonania bieżących zadań określonych przez dowódcę.

Duma z postępowych i chlubnych tradycji narodu, wojska i własnej jednostki jest bodźcem potęgującym miłość do naszego narodu, zrozumienie bieżących zadań i przywiązanie do macierzystej jednostki. Jest to jeden z zasadniczych walorów żołnierza Ludowego Wojska. Dlatego zabezpieczenie przez organizację partyjną procesów szkolenia politycznego oficerów i szeregowych, przodująca rola członków partii i ZMP-owców w tym szkoleniu, wreszcie wysoki poziom szkolenia partyjnego mają wartość współczynnika gotowości bojowej jednostki i są okiem w głowie każdej podstawowej organizacji partyjnej w wojsku.

Wzorowe wykonywanie rozkazu dowódcy

Po to, aby uruchomić całą organizację partyjną w dziedzinie zabezpieczenia wykonania rozkazu dowódcy, sekretarz podstawowej organizacji pozostaje w ścisłym kontakcie z dowódcą jednostki i jego zastępcą do spraw politycznych oraz ze sztabem jednostki. Plan pracy partyjnej budowany jest na podstawie zadań określonych przez dowódcę dla całej jednostki oraz w oparciu o plan wydziału względnie sekcji politycznej. Dowódcy jednostek referują ważniejsze zadania na posiedzeniu komitetu względnie na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, stawiając swoje postulaty przed organizacją partyjną.

Podstawowym obowiązkiem całej organizacji partyjnej i każdego jej członka jest świecić przykładem w dokładnym i pełnowartościowym wykonaniu rozkazu dowódcy, udzielaniu pomocy kolegom, którzy mieliby trudności w zrozumieniu względnie w wykonaniu rozkazu. Doprowadzenie sensu rozkazu dowódcy do świadomości, do głębokiego zrozumienia masy żołnierskiej, zabezpieczenie wzorowej realizacji określonych zadań — oto zasadnicze zadanie organizacji partyjnej.

Specjalne zainteresowanie i aktywność organizacji partyjnej budzą takie przedsięwzięcia jak ostre strzelanie lub ćwiczenia taktyczne będące istotnym sprawdzianem poziomu. Podczas tych zajęć organizacja partyjna stara się, by każdy członek partii był wzorem gorliwości, zdyscyplinowania, aktywności i zrozumienia sytuacji ćwiczebnej, aby siłą osobistego przykładu i pomocą udzielaną kolegom zabezpieczał wykonanie zadania przez całe swe żołnierskie otoczenie.

Tak więc walka o wysoki poziom przodownictwa, o szeroki bujny rozwój tego ruchu, walka o pełną realizację planów wyszkolenia, praca nad opanowaniem wiedzy wojskowej przez oficerów i szeregowców, wyrabianie głębokiego uczuciowego powiązania żołnierzy z życiem mas pracujących, postępowymi tradycjami narodu, z bojowymi tradycjami Ludowego Wojska oraz jednostki własnej — to bardzo odpowiedzialne zadania organizacji partyjnej w wojsku. Ich realizacja podnosi poziom sprawności jednostek, wzmacnia dyscyplinę i zwartość jednostki, przyczynia się do umacniania autorytetu dowódców, do ugruntowania — niezwykle ważnej dla wojska — zasady jednoosobowego kierownictwa.

Swą usilną pracą i ofiarnym wysiłkiem organizacje partyjne w wojsku w pełni zasłużyły na zaszczytne określenie ich jako opory dowódców. Organizacja partyjna w wojsku trwa i trwać będzie nadal w walce o wzmocnienie i potęgowanie gotowości bojowej Ludowego Wojska Polskiego — które u boku Armii Radzieckiej — stoi na straży pokoju, na straży nienaruszalności naszych granic, na straży pokojowego budownictwa socjalizmu w Polsce.

Czytelnicy i korespondenci piszą

To nie jest zadanie rady miejscowej

Naczelna Dyrekcja Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych przy ul. Puławskiej 12 w Warszawie stosuje ostatnio nieco dziwny styl pracy objawiający się w tym, że wytyczne dyrekcji dla rady miejscowej polegają na ciągłym obarczaniu rady pracą nie wchodzącą w zakres jej obowiązków.

Jako przykład niech posłuży wycinek z protokołu konferencji dyrekcji z dnia 21 września br. (na która w dodatku nikt z członków rady nie został wezwany): „...zdecydowano przekazać następujące sprawy do załatwienia radzie miejscowej: 1) zdobycie kotła niezbędnego do uruchomienia centralnego ogrzewania w Wytwórni Biologicznej. 2) przekwaterowanie mieszkańców prywatnych z terenu Wytwórni Biologicznej. 3) przeprowadzenie drobnych adaptacji oraz przygotowanie adaptacji dokumentacyjnej dla Wytwórni we Włochach."

Członkowie rady miejscowej od paru tygodni biegają po mieście i nie mogą znaleźć kotłów do centralnego ogrzewania ani też usunąć tych lokatorów z Wytwórni Biologicznej. Na domiar wszystkiego dyrekcja wzywa nas codziennie o godz. 13 na konferencje z udziałem dyrektorów pionów i szefów działów naszego przedsiębiorstwa. Ledwie przystąpi się do jakiejś konkretnej pracy, już trzeba udać się na konferencję.

W rezultacie wskutek realizowania uchwały dyrekcji rada miejscowa zaniedbuje pracę wśród załogi, do której jest powołana.

TADEUSZ ANIOŁEK
Przew. rady miejscowej Nacz. Dyr. PZPS
Warszawa

Za mało troski o szkolenie

W Oświęcimiu znajduje się wydział chemiczny Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Krakowie. Słuchaczami są w większości pracownicy Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu.

Pracę kończymy o godz. 15. Nauka rozpoczyna się o godz. 16. Ze względu jednak na rozległy teren Zakładów (niektóre wytwórnie mieszczą się w odległości 3 km od bramy wejściowej), poza bramą jesteśmy dopiero o godzinie 15 min. 30. Ponieważ od najbliższej stołówki do budynku szkolnego trzeba iść ok. 15 minut, na zjedzenie obiadu i ewentualne przejrzenie notatek pozostaje 15 minut.

Na podstawie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów przysługuje nam prawo wcześniejszego zwalniania z pracy. W roku ubiegłym byliśmy zwalniani o jedną godzinę dziennie wcześniej. Obecnie dyrekcja nie chce nas zwalniać w ogóle.

Na usilne nasze prośby obiecano nam, że „w przyszłości" będziemy zwalniani na pół godziny wcześniej. Wykłady zaczęły się 24 września br., ale ta obiecana „przyszłość" jakoś nie nadchodzi.

P. ZIELIŃSKI
Oświęcim

Czym interesuje się Gminna Rada Narodowa w Skolimowie?

Do rady zakładowej Państwowej Fabryki Papieru w Jeziornie napisała podanie robotnica tej fabryki, ob. Waleria Kalinowska. Prosiła ona radę zakładową o pomoc w następującej sprawie: właściciel domu w Konstancinie przy ul. Żeromskiego 3, korzystając z jej nieobecności, wtargnął do jej mieszkania, w którym było troje małych dzieci, rozebrał piec i zabrał kafle.

Na skutek tego podania — do ob. Kalinowskiej przybyła komisja, w skład której wchodzili przedstawiciele rady zakładowej, podstawowej organizacji PZPR oraz dyrekcji fabryki. Komisja stwierdziła fakt opisany przez ob. Kalinowską, oraz zauważyła, że właściciel ob. Zieliński nie tylko nie stara się zapobiec kompletnej ruinie domu, ale rujnuje go, wyrywając schody, rozbierając werandy na opał itp.

Komisja powyższa skierowała sprawę do prezydium GRN w Skolimowie. I tam sprawa utknęła. GRN w Skolimowie nie zainteresowała się dotychczasowym domem w Konstancinie przy ul. Żeromskiego 3. Mimo ciężkiej sytuacji mieszkaniowej prezydium GRN obojętnie patrzy, jak na terenie gminy właściciel bezkarnie niszczy dom, w którym mogłoby wygodnie zamieszkać 8 rodzin robotniczych.

WITOLD DĄBROWSKI
Nowa Jeziorna

Stddem listów naszych czytelników

CUSZ odpowiada

Dnia 30 czerwca br. uczniowie Państwowej Średniej Szkoły Zawodowej w Legnicy zwrócili się do nas ze skargą na dyrektora szkoły i kierownika warsztatów szkolnych.

Odpis listu przesłaliśmy do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

CUSZ po przeprowadzeniu dochodzenia w tej sprawie, zawiadomił nas, że dyrektor szkoły w Legnicy istotnie nie wywiązywał się z powierzonych mu obowiązków (z jego winy nie odbywały się wykłady nauki o Polsce, nie trzymał się ustalonych programów, nie interesował się sprawami młodzieży itp.). Dyrekcja OSZ we Wrocławiu zawiesiła dyrektora w czynnościach i skierowała sprawę do komisji dyscyplinarnej. Kierownik warsztatów za „dyktatorstwo" i złe metody nauczania został również zawieszony w czynnościach.

Kropki nad „i"

OBROŃCA „SPRAWIEDLIWOŚCI"

Prezydent Filipin, Quirino przybył na pokładzie amerykańskiego krążownika do Hiszpanii Franco na powitanie oświadczył z patosem, iż w osobie Quirino wita obrońcę „ustroju sprawiedliwości".

Ostatnie masowe aresztowania postępowych działaczy w Manili potwierdzają, że Quirino w pełni zasługuje na miano obrońcy „sprawiedliwości" — tej amerykańsko-frankistowskiej

(e)

Festiwal Filmów Radzieckich

Na straży pokoju

„Dni pokoju". Scenariusz: I. Prut. Reżyseria: W. Braun. Zdjęcia: D. Domucki. Muzyka: J. Mejtus. Produkcja: Wytwórnia Filmowa w Kijowie, 1950.

Reżyser W. Braun, który specializuje się w tematyce morskiej, znany jest jako twórca wielu filmów z tej dziedziny. „Dni pokoju" to jego jedenasty film morski. Te zainteresowania i specjalizacja sprawiają, że morze jest w filmach Brauna żywe, prawdziwe, odczute. Jednocześnie film „Dni pokoju" udatnie kontynuuje tradycje radzieckiego filmu z przygodami.

Tematem filmu jest życie i praca marynarzy floty wojennej w dni pokoju. Spokojne i piękne jest morze, szczęśliwe życie jego obrońców. Ten spokój nie powinien jednak w nikim umniejszać czujności. W morskich głębinach wód terytorialnych czai się wróg, gotowy do wszelkich prowokacji i dywersji.

Radziecka łódź podwodna wyjeżdża wraz z całym dywizjonem na manewry. W drodze powrotnej do bazy, najeżdża na minę, założoną rękami niewiadomego ale łatwego do odgadnięcia wroga. Rozpoczyna się akcja ratownicza, w której bierze udział cała flota. Jednocześnie załoga zatopionej łodzi sama podejmuje bohaterskie wysiłki nad wydostaniem się z dna na powierzchnię.

W tej opowieści o losach łodzi podwodnej rysują się wyraźnie trzy elementy: umiłowanie pokoju i wiara w jego zwycięstwo, siła radzieckiej floty, zdolnej i zdecydowanej przeciwstawić się wszelkim próbom agresji, oraz wysokie wartości moralne marynarzy radzieckich.

Akcja filmu rozwija się dynamicznie, trzymając widza bezustannie w napięciu. Na szczególną uwagę zasługują sceny, rozgrywające się w łodzi podwodnej, w czasie akcji ratunkowej. Wysokiego mistrzostwa artystycznego i technicznego dowodzą zdjęcia podwodne i kombinowane. Operator Domucki otrzymał za nie nagrodę w czasie VI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlowych Varach. Dobrze oddana została również atmosfera na zwyciężonej i ginącej nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej, na której, kierowani imperialistyczną ręką, płyną niedobitki niemieckiego i japońskiego faszyzmu. Mniej przekonywająco wypadły w filmie sceny liryczne na brzegu w porcie.

Aktorska obsada filmu, to w większości młodzi absolwenci Państwowego Instytutu Kinematografii. Wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Na czoło zespołu wybija się znany nam już ze „Śmiałych ludzi" S. Gurzo.

IRENA MERZ

Od nauki czytania i pisania do książki i wiedzy

Janina Borowska

Realizacja ustawy o likwidacji analfabetyzmu stała się jednym z naczelnych zadań ludowego państwa.

Jaki jest stan faktyczny na froncie walki z analfabetyzmem i jakie zadania stoją jeszcze na obecnym jej etapie?

756 tysięcy absolwentów

W zasadzie likwidację analfabetyzmu zakończyło już 13 województw, 276 powiatów, 2.442 gminy, 27.250 gromad, 1.944 spółdzielnie produkcyjne, 3.352 PGR-y i 5.752 zakłady pracy.

Ogółem do dnia 22 lipca 1951 roku zorganizowano 58.414 kursów i zespołów dla 1.019.319 osób, z czego około 113 tysięcy objęto nauczaniem indywidualnym.

Świadectwa ukończenia kursów otrzymało 756.941 osób.

Najsłabsze wyniki uzyskały: woj. wrocławskie, warszawskie, lubelskie, białostockie oraz miasto Warszawa.

Osiągnięcia dotychczasowe są niewątpliwie ogromne. Nie uniknęliśmy jednak błędów i niedociągnięć.

Niedomagania akcji

Walkę z analfabetyzmem zakończono w ramach przeprowadzonej rejestracji. Jednak w każdym województwie pozostał pewien procent analfabetów i półanalfabetów, którzy nie zostali zapisani w kontrolnych rejestracjach. Niektóre komisje społeczne zbyt liberalnie podchodziły do sprawy zwalniania zarejestrowanych z obowiązku uczenia się. Zanotowano wiele wypadków sztucznego przyśpieszania likwidacji analfabetyzmu, aby tylko dotrzymać formalnie terminów zobowiązań, bez względu na jakość wykonania zadania. Wypadki takie miały miejsce w woj.: szczecińskim, białostockim, rzeszowskim, w Warszawie i Częstochowie.

Indywidualne nauczanie, mimo, iż znacznie wzrosło w porównaniu z rokiem ubiegłym, nie osiągnęło jednak przewidywanych rozmiarów i nie stało się zjawiskiem powszechnym w nauczaniu i douczaniu dorosłych. Nie wszędzie interesowano się losem absolwentów, nie położono dostatecznego nacisku na organizowanie zespołów czytelniczych i innych form zapobiegania wtórnemu analfabetyzmowi. W małym stopniu zajęto się sprawą awansu społecznego i zawodowego, wyróżniających się absolwentów kursów.

Praca zw. zawodowych i ZMP

Organizacje społeczne, mimo dużego wkładu pracy, nie wykonały w 100 procentach swych zobowiązań. I tak związki zawodowe nie dotrzymały w całej pełni terminu likwidacji analfabetyzmu wśród robotników do 1 maja 1951 roku. Kontrola terenu stwierdziła, iż w niektórych zakładach pracy są jeszcze analfabeci nie objęci nauczaniem, że pewna część kursów nie przerobiła programu, że wielu analfabetów przerwało naukę, a kierownictwo zakładu i kursu nie dopilnowało wykonania społecznego obowiązku uczęszczania kursanta na naukę. Nie objęto również nauczaniem analfabetów, znajdujących się wśród nowoprzyjętych pracowników. Np. wśród robotników, którzy napłynęli ostatnio do Nowej Huty jest ponad 400 analfabetów nie skierowanych jeszcze na kursy. Źle się również dzieje pod tym względem w Lublinie, Białymstoku, Wrocławiu i Warszawie. Ostatnio Komisja Społeczna wspólnie z Warszawską Radą Związków Zawodowych przystąpiła do organizowania dzielnicowych zebrań dyrektorów zakładów i przewodniczących rad zakładowych, w celu przedyskutowania tego zagadnienia.

Związek Młodzieży Polskiej szczególnie na szczeblu wojewódzkim i powiatowym wciąż jeszcze traktował sprawę walki z analfabetyzmem jako drugorzędną.

Podobnie potraktowały sprawę niektóre komisje społeczne i rady narodowe.

Odpowiedzialność organizacji partyjnych

Fakt, że już dzisiaj możemy podsumować akcję, że możemy poszczycić się wspaniałymi wynikami, że już około 800 tysięcy ludzi uzyskało świadectwa ukończenia kursu, a drugie tyle objętych jest nauczaniem — zawdzięczamy przede wszystkim naszej partii.

Np. Komitety Wojewódzkie w Szczecinie i Zielonej Górze bardzo wydatnie pomagają w tej akcji. W woj. opolskim przedstawicielka KW bierze czynny udział w kontroli terenu i współpracuje z pełnomocnikiem w ustalaniu planów i sprawdzaniu dokumentacji w sprawie likwidacji analfabetyzmu. Również delegaci KW w Kielcach, Krakowie i Łodzi biorą udział w kontroli terenu. Na wyróżnienie zasługuje praca Komitetu Powiatowego w Gorowie Iławieckim w woj. olsztyńskim.

Nie wszędzie jednak znaczenie walki z analfabetyzmem doceniane było w pełni przez instancje partyjne. We Wrocławiu KW dopiero w ostatnim okresie zainteresował się przebiegiem akcji. KW w Katowicach oraz Komitet Warszawski traktują wciąż jeszcze to zagadnienie jako drugoplanowe. Słabo jeszcze interesują się akcją Komitety Wojewódzkie w Koszalinie, Lublinie i Białymstoku. Problem walki z analfabetyzmem nie zawsze jest należycie doceniany przez podstawowe organizacje partyjne.

Dla zwycięskiej realizacji hasła „ani jednego analfabety w Polsce" potrzebny jest jeszcze poważny wysiłek. Rząd Polski Ludowej i partia postanowiły wysiłku tego dokonać przy pomocy i współpracy całego społeczeństwa.

Dalsze zadania

Zarządzeniem Pełnomocnika Rządu do spraw walki z analfabetyzmem powołana została do życia tzw. Służba Społeczna. Zadaniem jej jest zmobilizowanie jak największej ilości obywateli do współpracy w szybkiej i gruntownej likwidacji analfabetyzmu i w utrwaleniu umiejętności czytania i pisania wśród absolwentów kursów. Służba Społeczna nie jest instytucją a obowiązkiem społecznym, któremu podlegają wszyscy obywatele umiejący pisać i czytać. Obowiązek ten rozciąga się przede wszystkim na członków związków zawodowych, członków ZMP, ZHP i SP, Ligi Kobiet i Związku Samopomocy Chłopskiej oraz wszystkich innych organizacji społecznych.

Już dziś w szeregach Służby Społecznej pracuje w woj. lubelskim 27 tysięcy osób, w białostockim i gdańskim po 10 tysięcy, w Warszawie 2 tysiące, w Łodzi 1.500 osób.

Przy pomocy Służby Społecznej przeprowadzono w dniach 7—14 października ostateczną kontrolę rejestracji analfabetów, której zadaniem było ujawnienie wszystkich analfabetów dotąd niezarejestrowanych oraz rewizja dotychczasowych zwolnień od obowiązku uczenia się. Ostateczne ustalenie liczby analfabetów i półanalfabetów pozwoli na natychmiastowe objęcie ich nauczaniem.

Pozyskanie absolwentów kursów jako stałych czytelników bibliotek, prenumeratorów gazet, kierowanie ich do dalszej nauki — to również obowiązek Służby Społecznej.

O pełną likwidację analfabetyzmu

Naród polski pod kierownictwem klasy robotniczej urzeczywistnia marzenia najszlachetniejszych swych synów na przestrzeni dziejów — marzenia o oświacie dla ludu polskiego. Tysiące nowych rąk i umysłów otrzymują możliwość zrozumienia i wykonania wielkich zadań budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Torować im dalszą drogę do oświaty, nauki i kultury, otaczać troskliwą opieką ich życie umysłowe nie poprzestać na wyuczeniu ich czytania i pisania, lecz stale pogłębiać ich wykształcenie na kursach zbiorowego czytania, w dyskusjach i w pracy świetlicowej — oto ważne zadania następnego etapu naszej rewolucji kulturalnej, który z byłych analfabetów uczynić powinien kulturalnych i uświadomionych członków socjalistycznego społeczeństwa.

Kronika wydawnicza

NOWE TOMY BALZAKA

W nowym wydaniu ukazało się nieśmiertelne arcydzieło Balzaka, jedna z jego najwybitniejszych powieści, „Ojciec Goriot" (przekład i wstęp Tadeusza Żeleńskiego-Boya. Książka i Wiedza str. 235, cena 9 zł, nakł. 15 tys. egz.). Po raz pierwszy w języku polskim ukazały się cztery nowele Balzaka: „Nieznane arcydzieło", „Eliksir życia", „Melmoth pojednany" i autobiograficzny „Albert Savarus", zebrane w tomie zatytułowanym „Nieznane arcydzieło" (Czytelnik, str. 211, cena 7,60 zł, przekład Juliana Rogozińskiego).

ŻYCIE CZŁOWIEKA TEATRU

Niedawno sygnalizowaliśmy ukazanie się pierwszej przełożonej na język polski pracy Konstantego Stanisławskiego, wielkiego aktora i największego reformatora teatru na przełomie XIX i XX wieku — rozprawy „Etyka" — a oto pojawiła się na półkach księgarskich wielka autobiograficzna opowieść Stanisławskiego „Moje życie w sztuce" (przekład Zofii Petersowej, str. 432, cena 30 zł). Stanisławski opowiada w tym pamiętniku o swoim życiu jako aktora, a następnie jako założyciela i kierownika wspaniałego Teatru Artystycznego w Moskwie i o drodze twórczej, która doprowadziła go do jego systemu.

W Gruzińskiej SRR

W Gruzji wielką popularnością cieszą się zawody konne. Na zdjęciu: fragment narodowej gry gruzińskiej na koniach

Foto CAF

Koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej w Filharmonii Warszawskiej

M. Glinka — Uwertura do opery „Rusłan i Ludmiła", M. Miaskowski — Koncert wiolonczelowy, op. 66, D. Szostakowicz — V Symfonia. Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Witolda Rowickiego, Tadeusz Kucharski — wiolonczela.

Koncert Filharmonii Warszawskiej zorganizowany w ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, zawierał dwa utwory kompozytorów radzieckich: Miaskowskiego i Szostakowicza, oraz Uwerturę do opery „Rusłan i Ludmiła" ojca wielkiej narodowej szkoły rosyjskiej w muzyce — Michała Glinki.

Gdy z perspektywy lat spoglądamy na twórczość Glinki, zestawiamy ją z poprzednimi okresami twórczymi w Rosji, konfrontujemy ją z nagminnie wówczas panującą „maniera włoską" w sztuce i praktyce muzycznej — widzimy jak była odkrywcza, rewolucyjna i słuszna.

Sięgnięcie po motywy rosyjskiej muzyki ludowej, wprowadzenie jej do utworów „reprezentatywnych" wielkich i małych form, zainicjowało wspaniały rozkwit rosyjskiej twórczości muzycznej, znaczonej następnie nazwiskami „Potężnej Gromadki", a obecnie wybitnych twórców radzieckich. Glinka wykorzystywał w swej muzyce nie tylko bogaty folklor ludu rosyjskiego, lecz sięgał również po tematykę przez ten lud stworzoną, a więc m. in. po baśnie, gusła, podania itd. Opera „Rusłan i Ludmiła" oparta jest właśnie na pięknej rosyjskiej baśni ludowej. Uwertura do niej lśni blaskiem świeżości do dziś dnia, jej kontrasty nastrojowe i świetna instrumentacja pociągają licznych dyrygentów i orkiestry do umieszczania jej w swych programach koncertowych.

Filharmonia Warszawska wykonała tę Uwerturę bardzo interesująco.

*

Mikołaj Miaskowski, zmarły w ubiegłym roku wybitny i zasłużony kompozytor, był wychowawcą licznych kompozytorów radzieckich, m. in. Dymitra Szostakowicza. W swej tece kompozytorskiej posiada dzieła niewątpliwej wartości, szczególnie z zakresu symfonii (27!), utworów kameralnych (13) i licznych, często bardzo udanych, kompozycji na głos i instrumenty solowe. Miaskowski przeszedł w swej twórczości przez różne etapy poszukiwań twórczych, aż się ostatecznie uformowała jego ludowość, melodyjność, liryzm i ogólne „ciepło" utworu.

Koncert wiolonczelowy nie należy do dzieł najlepszych radzieckiego kompozytora. Zbyt dużo w nim subiektywnej tematyki, a jak na jakość materiału tematycznego jest za jednostajny w wyrazie. Niewątpliwie wykonanie i interpretacja mogą mu dodać wiele. Niestety solista piątkowego koncertu nie potrafił wyjść poza przeciętność, przez co dzieło zamiast zyskać — straciło na wadze.

Jest rzeczą ambitną i chwalebną, że dyrekcja artystyczna Filharmonii Warszawskiej daje możność rozwoju i awansu artystycznego wszystkim członkom swego zespołu symfonicznego, również na drodze publicznych występów. Wydaje się jednak, że miejsce na to jest na porankach, lecz nie na koncertach wieczornych, „reprezentacyjnych" Stołecznej Filharmonii. Przyjdzie czas i na to, gdy poszczególni artyści, którym życzymy najpiękniejszego rozwoju, dojdą do wymogów wielkiej estrady.

*

Kulminacyjnym utworem piątkowego koncertu była V Symfonia Dymitra Szostakowicza. V Symfonia tego wielkiego kompozytora radzieckiego mówi o wielkich przeżyciach społeczeństwa radzieckiego nie tylko „zwykłą", „bezinteresowną" emocją, lecz emocją wysoce ideową, zdolną zmobilizować każdego wrażliwego odbiorcę do pracy i walki o lepsze jutro.

V Symfonia Szostakowicza operuje zupełnie nowoczesnym „językiem", nowoczesną harmonią i instrumentacją. Krótkie, rwane, zdecydowanie rytmiczne tematy — mistrzowsko opracowane — pogłębiają ogólny zamysł utworu, monumentalizują go przeprowadzając do głębi wstrząśniętych słuchaczy przez wielkie, ważne konflikty wewnętrzne, przez walki i sprzeczności, przez ironicznie pokazane „mamidła" życiowe (groteskowy walc) — do jasnego i zwycięskiego rozwiązania.

Filharmonia Warszawska wykonała ten wspaniały utwór Dymitra Szostakowicza ze zrozumieniem jego wewnętrznej treści, przekazując ją z wielką siłą przekonania słuchaczom. Szkoda, że Filharmonia Warszawska nie posiada kontrafagotu i celesty — zastępczo bowiem użyty fortepian brzmiał tępo i wybijał się niekorzystnie swą barwą.

Witold Rowicki — prowadzący koncert — raz jeszcze udowodnił wszystkie swe walory muzyczne i dyrygenckie, o których pisaliśmy niejednokrotnie.

JERZY JASIEŃSKI

W STOLICY

Okęcie otrzyma wodociąg

W chwili obecnej czynione są przygotowania do rozpoczęcia budowy magistrali wodociągowej na Okęcie. Roboty związane z budową tej magistrali rozpoczną się najprawdopodobniej jeszcze w roku bieżącym lub w początkach roku przyszłego. Prowadzona będzie również dalsza budowa kolektora kanalizacyjnego na Okęcie.

(i)

Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia wykonały plan roczny

W dniu 16 października Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr. 1 im. 17 Stycznia wykonały w 100 procentach roczny plan produkcyjny.

Do zrealizowania w tym terminie rocznego planu przyczyniła się cała załoga, która w ciągu roku podejmowała szereg zobowiązań, jak, z okazji święta międzynarodowego klasy robotniczej 1 Maja, 22 Lipca oraz dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Ponadto, sukces ten załoga uzyskała dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy.

We współzawodnictwie zespołowym od początku roku wyróżniały się zespoły z taśm 1, 5 i 9 pierwszej zmiany.

Tytuły przodownic pracy i nagrody zdobyły towarzyszki: Janina Walendowska, Zenona Hejkinkow, Danuta Świątecka, Regina Uniewska, Wiesława Melon, Halina Koc oraz Wanda Rogulska.

Załoga WZPO-1 stale i systematycznie walczyła o wykonanie planów produkcyjnych, o czym najlepiej świadczy fakt, że była zdobywczynią przechodniego sztandaru współzawodnictwa w drugim i trzecim kwartale.

(w)

354 nowe izby mieszkalne otrzyma wkrótce MDM

Załoga budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej odda wkrótce w ramach realizacji Czynu Październikowego 354 nowe izby mieszkalne w dwóch wykańczanych obecnie blokach mieszkalnych 6-b i 7-a, stojących przy ulicy Marszałkowskiej.

W bloku 6-b, w którym wykończone zostały wczoraj i przekazane do użytku o 7 dni wcześniej 32 izby, prowadzone są w dalszym ciągu roboty wykończeniowe tynkarskie, szklarskie, stolarskie i instalatorskie.

Do 7 listopada br. ukończone zostaną roboty o 13 dni wcześniej w bloku 7-a u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Litewskiej, gdzie oddanych będzie 130 izb, a do 15 listopada oddana zostanie druga część budynku od strony ulicy Litewskiej mieszcząca 192 izby.

Ogółem w ciągu najbliższych tygodni Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej przybędzie 354 izby mieszkalne.

(z)

Pomnik Poniatowskiego stanie w Łazienkach

W tych dniach zostało ostatecznie ustalone miejsce ustawienia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego.

Pomnik Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena, został w czasie okupacji zniszczony przez hitlerowców. Miasto Kopenhaga podarowało Warszawie nowy odlew pomnika z oryginału, który znajduje się w Muzeum Thorwaldsena w Kopenhadze.

Nowy odlew pomnika zostanie ustawiony przed Starą Pomarańczarnią w Parku Łazienkowskim.

(kw)

TEATRY

Polski — „Mądremu biada" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" g. 19.
Narodowy — „Jedyna droga" — g. 19.
Nowy — „Pygmalion" — g. 19.
Powszechny — „Zgubiony list" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" g. 19.15.
Współczesny — „Mieszczanie" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.
Opera — Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej — g. 19.
Państwowy Teatr Żydowski — (Jagiellońska 28) — „200.000 Szolem Alejchema" — g. 19.15.
Cyrk nr. 7 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Zwariowane lotnisko" — dod. „Twórczość Szyszkina" — g. 14, 16, 18, 20.
Palladium — „Zwariowane lotnisko" — dod. „Twórczość Szyszkina" g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Iwan Groźny" — dod. „Służba Polsce" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Zwariowane lotnisko" — dod. „Twórczość Szyszkina" — g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Uczennica I „A" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Wesoły jarmark" — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Zwariowane lotnisko" — dod. „Twórczość Szyszkina" — g. 14, 16, 18, 20.
1 Maj — „Było to w maju" — dod. „Alger walczy" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Zwycięski powrót" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Wędrówki czarodzieja" — dod. „Nauka i technika" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Konik Garbusek" — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Córki Chin" — dod. „Nauka bliżej życia" — g. 16, 18, 20.

RADIO

SOBOTA 20 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka — pieśni masowe, — melodie operetkowe, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla klasy V, 9.20 Aud. dla kl. X, 9.40 Utwory Schumanna, 10.15 Koncert pod dyr. A. Reziera, 10.55 „Zwycięski bój" — fragm. pow. S. Faltana, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert pod dyr. W. Górzyńskiego, 17.00 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 17.15 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 17.30 Koncert fortepianowy w wyk. Szpinalskiego, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Słuchacze piszą, 18.25 „Z naszych pieśni", 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. literacka, 19.30 Na muzycznej fali, 20.30 Muzyka taneczna — Cajmer, 21.30 „Mikita Bratus" — odc. pow. O. Gonczara, 21.50 Muzyka kameralna, 22.05 Koncert pod dyr. S. Gajdeczki, 22.45 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka fortepianowa, 6.30 Muzyka ludowa, 7.20 Melodie operetkowe, 8.00 Język rosyjski, 13.30 Aud. dla klasy I i II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Borodin — tańce połowieckie, 14.30 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.35 Muzyka dla wszystkich, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej, 17.45 Język rosyjski, 18.00 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.30 Koncert, 21.50 „Wielkie budowle komunizmu", 22.05 Koncert pod dyr. S. Gajdeczki, 22.45 Muzyka taneczna.

UKAZAŁ SIĘ NR 6

ZESZYTÓW FILOZOFICZNYCH „NOWYCH DRÓG"

Zeszyt poświęcony pracom towarzysza Stalina o językoznawstwie

TREŚĆ

Wielki wzór twórczego marksizmu

P. Pospiełow — Klasyczna praca tow. J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" — nowym wybitnym wkładem w naukę twórczego marksizmu.

P. Judin — Znaczenie prac J. Stalina o językoznawstwie dla rozwoju nauk społecznych.

Georges Cogniot — Stanowisko Partii w dziedzinie ideologii w świetle prac towarzysza Stalina o językoznawstwie.

B. Kedrow — O formach skoków w rozwoju przyrody i społeczeństwa.

A. Maksimow — O znaczeniu pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" dla historii przyrodoznawstwa.

G. Glezerman — Baza i nadbudowa w okresie przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Fred Oelssner — Znaczenie prac tow. Stalina o językoznawstwie dla rozwoju nauki.

A. Spirkin — Nauka I. Pawłowa o dwóch układach sygnałów — przyrodnicza podstawa stalinowskiej nauki o języku.

L. Sochor — Wielka siła stalinowskich idei.

F. Konstantinow — Rozwinięcie przez towarzysza J. Stalina marksistowsko-leninowskiej teorii bazy i nadbudowy.

F. Kożewnikow — Niektóre zagadnienia prawa międzynarodowego w świetle pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa".

KRONIKA

Nauka w świetle stalinowskiej teorii o bazie i nadbudowie W Moskiewskim Instytucie Prawa.

Znaczenie pracy J. Stalina o językoznawstwie dla rozwoju myśli marksistowskiej w Bułgarii.

Konferencja teoretyczna poświęcona pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" zorganizowana przez Komitet Centralny SED.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 6.— zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony: 7-38-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2 B-40763